

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cie Wilhelmowskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w poniedziałek i dni
poświęcone.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą drobnią 1 gr. 5 fen. Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (tj. 12 linijek).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 3 tal. 10 szr., w Austrii nie
miejscem 3 tal. 1 szr. 5 fen., w Anglii 6 guineów
w Francji 18 fr., w Danii 4 tal. 3 szr., w Włoszech
5 tal. 10 szr., w Belgii 4 tal. 3 szr., w Turcji 20 szr., w Ane-
ryce 6 tal. 10 szr.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji, przedpłata przynajmniej
w monachii pruskiej oraz w państwach dozwolonych pa-
stwowego niemieckiego-austriackiego, należących jurysdyk-
cyi. W innych krajach zaś tylko na zlecenie agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przebrać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklama

nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one

Agenje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Kaczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurter Ad Menem, Berlin, Lipska, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse. Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. te-
mayer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. International. Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurtu nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Danke, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Boralski.

POZNAŃ, 21 maja.

Sejm pruski obraduje tak pociężnie, że najdalej
jutro t. j. w piątek stanie u kresu prac swoich i bę-
dzie mógł być zamkniętym. Ceremonia zamknięcia
pozbawiona będzie zwykłych w podobnych razach uro-
czystości, a dokona jej — jak to już raz w listopadzie
1872 r. miało miejsce — wiceprezes gabinetu minister
skarbu Camphausen odczytaniem na połączonym po-
siedzeniu obu Izb odnośnego orędzia królewskiego.

Przesilenie ministerialne we Francji dotąd nie
ukończono. P. Goulard napotyka ciągle na znaczne
przeszkody wywołujące się z niemożności ułożenia
programu, na który zgodziliby się kandydaci do tek
ministerialnych. W tym stanie rzeczy przemawia po-
dobno marszałek Mac-Mahon za gabinetem tymczaso-
wym, w którym prezydowałby p. Goulard i dzierzył
zarazem tekę spraw wewnętrznych; p. Bodet tekę
sprawiedliwości, Delavergne rolnictwa, Cézanne robot
publicznych, admirał Montaignac marynarki. Być
może, że i ks. Decazes da się namówić do objęcia teki
ministra spraw zagranicznych, której przyjęcia odmówił
wicehrabia Gontaut-Biron. Jako przyszłego ministra
skarbu wskazują p. Magne, przeciw któremu występują
jednakże niektórzy dzienniki a najsilniej Français.
Gabinet ten bez żadnego programu załatwiałby jedynie
bieżące sprawy, pozostawiając inicjatywę w kwestiach
konstytucyjnych Zgromadzeniu narodowemu. W Pa-
ryżu i Wersalu obiegają wczoraj i przedwczoraj po-
głoski o mającym nastąpić zamachu stanu. Pewne
osoby starają się podobno namówić marszałka Mac-
Mahona do położenia raz końca ciągłemu chaosowi i
zaprowadzenia następującego w kwestyi siedmiomiesięcia do po-
waznego głosowania. Ile w tym wszystkim prawdy,
trudno odgadnąć.

Zgromadzenie tymczasem zwyciężającym obraduje
trybem. Przedwczoraj uchwalilo tyle potrzebnych usta-
w regulujących pracę dzieci po fabrykach, wczoraj zaś
przyjęło 384 głosami przeciw 231 wniosek do ustawy
o organizacyi kapelanii w armii francuskiej. Żadne zresztą
nadzwyczajne wydarzenie nie zamąciło ani poniedział-
kowego a wtorkowego posiedzenia, choć w pierwszej
chwili zanosiło się na burzę.

Z Rzymu donoszą do Gazetta d'Italia, że
urządowy reprezentant Rosji przy Stolicy apostolskiej
p. Kapnist powrócił do Rzymu z nowymi instrukcya-
mi i objaśnieniami ks. Gorczakowa, odnoszącymi się
do wypadków na Podlasiu.

Ani z Wiednia ani z Madrytu nie otrzymujemy dziś
żadnych telegramów; natomiast depeza z Bukaresztu
donosi o owacych, jakich przedmiotem jest goszczący
właśnie w stolicy rumuńskiej książę serbski. Izba i
senat wybrały deputacya na powitanie ks. Milana.
Wychodzący w Wiedniu Messenger d'Orient za-
pewnia, że w serbskiej dyplomacyi zajdą niedługo zna-
czne zmiany, a zarazem donosi, że agent serbski w Ca-
rogradzie Christoz został mianowany ministrem spraw
zagranicznych, a w jego miejsce powołano pana Czuli-
kicza.

Z Londynu telegrafują do Neue freie Presse,
że w odpowiedzi na podanie kilkudziesięciu emigra-
ntów polskich proszących cara o amnestya, odpowie-
dział hr. Szwałow, że z wyjątkiem niektórych, po-
słakowanych o zwyczajne zbrodnie, powrotowi reszty
wygnańców nie stoi na przeszkodzie.

Krucjata Ostdeutsche Ztg. prze- ciw Instytutowi głuchoniemych.

Tutejsza Ostdeutsche Zeitung zamie-
ściła w nrze 231 ciekawy artykuł p. n. For-
derungen an den Provinzial-Landtag,
z którym pragniemy się na tym miejscu szcze-
gółowo rozprawić. Autor artykułu wymie-
nionego z powodu zbliżającej się chwili o-
twarcia sejmiku prowincjonalnego uważa za obo-
wiązek wystąpić z żądaniem, które według nie-
go koniecznego załatwienia wymagają. Wzywa
przeto naczelnego prezesa jako przewodniczą-
cego sejmiku do energicznego wystąpienia, tak
energicznego, na jakiego się osławione czasy
Muhlerowskie nie odważyły. Wypowiada dalej,
że czasy, w których sejm prowincjonalny uwa-
żał się za ciało polityczne, czasy, w których
rząd ulegał większości polskiej, już niepowrotnie
przeminięły. Krucjatę tę, na czele której pra-
gnie postawić naczelnego prezesa, nawołuje
przeciw tutejszemu instytutowi głuchoniemych
i ociemniałych. Powodem zaś do tego jest wa-
runek, jaki sejm prowincjonalny, tworząc także
instytut w Pile i wyznaczając dlań fundusze,
postawił, t. j. by instytut w Pile wychowywał
i kształcił głuchoniemych niemieckiego pocho-
dzenia, tutejszy zaś polskiego z wykładem pol-
skim. Otóż ostatni warunek, wymierzający
obudowę narodowości sprawiedliwość, oburza
do żywego Ostdeutsche Zeitung, która w
artykule, o jakim mówimy, stara się dowieść,
że to ani roztropne ani sprawiedliwe.

Zanim jednak przyjdzie do rozprawienia
się szczegółowego z jej twierdzeniami, uważamy

za konieczne objaśnić, że instytut głuchoniemych
w Poznaniu założony został w r. 1832, i że w
nim do maja 1837 uczono wyłącznie w języku
niemieckim.

Smutne wszakże, jak łatwo było przewi-
dzieć, z tego systemu wynikły owoce. Dzieci
te nieszcześliwie jak przed tak i po nauce nie
mogły się porozumieć ze swą rodziną. Żale
złąd i skargi płynęły do rządu, uznał on też
wreszcie ich słuszność i w r. 1837 zezwolił na
utworzenie oddziałów polskich, które istniały
obok niemieckich aż do r. 1872. Konieczność
i postęp czasu wywoływały kilkakrotne rozsze-
rzenie tej instytucyi, o ile na to miejscowość
dozwalała, a gdy dalsze rozszerzenie stało się
niemożliwym, zaproponowano utworzenie dru-
giego instytutu, co też sejm z r. 1868 i 1871
uchwalił i rozdzielenie instytutu okonanem
zostało w kwietniu 1872 r. w ten sposób, że
oddziały niemieckie przeniesione zostały do Pi-
ły a polskie pozostały w Poznaniu.

Stan więc rzeczy, jaki obecnie jest, istnieje
już dwa lata. Ostdeutsche Zeitung obru-
sza właśnie ten stan rzeczy a w gorące swej
germanizacyjnej nawet nieszcześliwych kalek
nie oszczędza i pragnie i ich w retortę germa-
nizacyjną wtłoczyć; a wszystko to, jak się do-
myślić łatwo, pozoruje dobrem tych nieszcześli-
wych kalek. Bo powiada: że dzieci głuchonieme po
ukończeniu nauk nie wracają do rodzin, lecz
przechodzą do rzemiosła.

Cóż pocnie głuchoniemy czeladnik z języ-
kiem polskim, w którym się kształcił w insty-
tucie? Do Kongresowki się nie ma po co, po-
zostać zatem musi w Księstwie, a złąd nie bę-
dzie miał tych korzyści, jakie ma przed sobą
czeladnik niemiecki, dla którego otworem stoi
wielkie państwo niemieckie.

Dziwna to logika! Czyż, zapytamy Ost-
deutsche Zeitung, szkoła ma zerwać przy-
rodną łączność z rodziną, czy nadto, udając
się do rzemiosła, głuchoniemy tem samem już
wszelkie stosunki z rodziną zrywa? Ani szkoła,
ani rzemiosła nie kruszą tego węzła rodzinnego
u zdrowych, tem czulszem zaś pozostaje u głu-
choniemych, którzy ze względu na swe kalectwo
i nieudolność do daleko większej pieczy rodziny
mają prawo i dla tego też w większej łączności
z nią pozostają. Wreszcie w instytucie głucho-
niemych są i dziewczęta, które bez wyjątku na
lono rodzin powracają, czyż więc pragnie Ost-
deutsche Zeitung, by do nich większymi jeszcze kalekami po-
wrócili, niż z domu wyszli? O byt zaś głucho-
niemego rzemieślnika niepotrzebnie się troszczy
Ostdeutsche Zeitung; choćby tylko pomię-
dzy naszą dwumilionową społecznością każdy
rzemieślnik przyzwyciężył zarobek znaleźć a wre-
szcie inne dzienne polskie stoją też dla niego
otworem.

Dalej Ostdeutsche Zeitung uderza w
stronę naukową instytutu poznańskiego i zapy-
tuje, jak tam nauka stoi. A na pytanie to od-
powiada, że nauka tam stać dobrze nie może,
bo instytut ten jako jedyny polski w całym
państwie nie jest w żadnym związku z innemi
instytutami, a nie posiadając żadnych środków,
musi pozostać po za drugimi instytutami nie-
mieckimi.

Myli się jednak, tak utrzymując Ostdeut-
sche Zeitung, bo co do nauki, ważcy tu
musi świadectwo władzy, a to, jeśli sobie zechce
zadać trud i przejrzeć akta, jest najpochlebniej-
szem dla instytutu. Dalej myli się również, kładąc
nacisk na środki, bo nie od samych środków zależy
rozwoj jakiegobądź instytutu, lecz od umiejętne-
go z nich korzystania. Warto też, żeby się
Ostdeutsche Zeitung dowiedziała, że są i
po niemiecku uczące instytuta, które z zasady
nie korzystają ze środków dla głuchoniemych
ukutych, i że głównym ich środkiem są ryciny,
które wszelki język zużytkować może a z po-
mocą których język urabiają i dają do tego,
aby nie uczyć tych biedaków języka dla nich
pisanego, ale języka, którym się posługuje spo-
łeczność, do którego z krwi należą. Wedle tej
metody postępuje instytut żydowski w Wiedniu
a rezultatami, do jakich na tej drodze docho-
dzi, przewyższa wszystkie niemieckie.

Co do związku z innemi instytutami, tu-
tejszy ma większe może niż każdy niemiecki,
łączy się bowiem z niemi i stara się posiadać
to wszystko, co w ogóle głuchoniemych tak w
kraju jak i za granicą dotyczy.

Również fałszywie twierdzi Ostdeutsche

Zeitung, utrzymując, że łatwiej pozyskać do-
brych nauczycieli niemieckich niż polskich, bo
ostatni nie mają się gdzie kształcić. A gdzież,
zapytamy się, kształcą się niemieccy nauczy-
ciele? Wiadomo bowiem, że w całym państwie
pruskiem a w ogóle i nigdzie nie ma żadnego
w tym względzie seminarium i instytutu same
dla siebie nauczycieli wyrabiają i że ci głównie
z nauczycieli ludowych wychodzą.

Nadzór tak twierdzi dalej Ostdeutsche
Ztg., przy wykładzie polskim może być tylko
iluzoryczny, gdyż państwo nie posiada repre-
zentanta, któryby jako fachowy i posiadający
polski język mógł być sędzią kompetentnym co
do postępów głuchoniemych w nauce.

Tak źle nie było i nie jest; nadzór ten
wprzód sprawował radca Milewski, który jako
decernent instytutu godne uznania położył za-
sługi, a umiając po polsku był sędzią kompet-
entnym; toż samo inspektor generalny p. Sa-
gert z Berlina, który się uczył polskiego języka.
Obadwaj zaś tylko pochlebne świadectwo o in-
stytucie poznańskim rządowi zdawali. Obowią-
zki decernenta pełni obecnie radca Tschackert,
który też umie po polsku. Wreszcie czyż dla
tego, że nie chcą znaleźć decernenta polski je-
zyk umiającego, tych nieszcześliwych uczyć
należy po niemiecku? Toć przecież nie naród dla
rządu ani też szkoła dla nauczycieli istnieje!

Lecz idmy dalej za wywodami Ostdeut-
sche Zeitung. Otóż, organ ten national-li-
beralizmu niemieckiego dowodzi, że w pedago-
gice coraz więcej ukrzepia się przekonanie, żeby
dawać pierwszeństwo eksternatowi przed inter-
natem, że sejm prowincjonalny uznał też te za-
sadę, rządząc eksternat w Pile. Spodziewa-
jąc się więc, że eksternat i w poznańskim in-
stytucie będzie uchwalonym, pyta się Ostdeut-
sche Zeitung, gdzie pomieścić uczniów kiedy
w Poznaniu już nie ma tylu obywateli polskich,
którymby dzieci powierzyć można było, ci zaś,
co jeszcze są, zbyt są biedni; na prowincyi też
nie zna ona ani jednego miasta polskiego, w
któremby dzieci polskie pomieścić można.

Nie wchodząc w to, czy eksternatowi czy
internatowi należy dać pierwszeństwo, i pozo-
stawiając w tym względzie decyzję sejmowi,
nadmieniamy, że za internatem przemawia
i wypróbowana doświadczeniem metoda i względ
oszczędności, o czem przekonać mogą rachunki
instytutu tutejszego i w Pile. Gdyby jednakże
sejm uchwalil eksternat, dość jeszcze i tu i na
prowincyi jest polskich obywateli, u których
dzieci głuchonieme znajdują i mieszkanie i opiekę.
Tak źle jeszcze nie jest i nie potrzebnie w tym
względzie brnąć w trąbkę radości szan. Ost-
deutsche Zeitung.

Najzabawniejszem z wszystkich to, co
twierdzi ten organ liberalizmu pruskiego. — Oto
roniąc lzy boleści utrzymuje, że przez rozdział
instytutu tutejszego stało się, że dzieci niemie-
ckie z Poznania do Piły a polskie z Piły i
okolic do Poznania muszą być odsyłane. Nie
zawsze się zaś to dzieje, skutkiem czego nie-
mieckie dzieci z Poznania muszą się uczyć po
polsku i tylko po polsku, i takich dzieci ma
liczyć kilkorok instytut poznański. Wszystko to
fałsz; bo wedle wiadomości, jakich zasiągnęli-
śmy, ani z Piły ani z poblizszej jej okolicy nie
ma instytutu w Poznaniu żadnego; widać, że
ich uczą w Pile po niemiecku, nikt przecież
z nas, choćby należało, nie podnosi o to krzy-
ku. Tymczasem wyjątkowe, gdyby istotnie miało
miejsce, uczenie dzieci niemieckich po polsku
jest w oczach Ostdeutsche Zeitung krzy-
wą, niesprawiedliwością. Takie to zrozumi-
enie liberalów niemieckich równouprawnienia
i sprawiedliwości. Faktem jest, że instytut po-
znański ma kilku uczni, którzy, choć nazwiska
ich nie kończą się na „ski“ lub „icz“, są przecież
Polakami i za takich sama ich władza uznaje.
Z Poznania leży instytut z pośród kilku jedne-
go przychodnia, którego matka Polka a ojciec
Szwajcar, i jednego izraelitę, dla którego insty-
tut jest więcej ochronką niż szkołą i który na
wyraźne żądanie rodziców przyjętym został.
Ostatni, od trzech tygodni dopiero przez magi-
strat tutejszy jako sierota przysłany, tak na-
zwiskiem swém, Walenty Owsiński, jak u-
rywanymi wyrażeniami, bo słyszy nieco, dowo-
dzi, że rodzice jego nie byli Niemcami. Oto
są ci „einige“, których instytut polonizuje — oto
grzechy instytutu, w skutek których żąda Ost-
deutsche Zeitung, by w nim zaprowadzono

język wykładowy niemiecki i by z niego ci
nieszcześliwi kalecy podwójnymi wychodzili ka-
lekami, bo w takim razie nie mogliby się po-
rozumieć ze społeczeństwem, do którego z krwi
i ducha należą, nie mogliby się porozumieć z
rodziną, której opieka zawsze dla nich jest
potrzebną. — Nasi kulturregerzy w swym
zapędzie cywilizatorskim, jak widzimy, nawet
rzetelnego nieszcześcia i kalectwa uszanować
nie umieją.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, by sejm
prowincjonalny podobne głosy fałszem i nie-
znajomością rzeczy, jak to wywiedliśmy, woju-
jące uwzględnił. W każdym razie smutny to
objaw czasu, gdzie w imię racyi stanu wywra-
cają wszelkie podstawy pedagogiczne, gdzie z
szkoły czynią warsztat polityczny, gdzie nawet
nieszcześcia uszanować nie chcą i nie umieją,
a tem smutniejszy, że dzieje się to wszystko
pod hasłem wolności, godłem liberalizmu. Wy-
znamy po raz setny może, że szczerze kocha-
my wolność i praktykujemy ją uczciwie, z takim
jednak liberalizmem, jaki się praktykuje w pań-
stwie niemieckim, nie tylko, jak słusznie po-
wiedzial poseł Wierzbinski, nie chcemy mieć
nie do czynienia, owszem, dla takiego liberali-
zmu, który w imię racyi państwowej obraża i
poniewiera wolność i sprawiedliwość, a nie
ma współczucia dla nieszcześcia, mamy wstręt
głęboki.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał pani rotmistrzowej Annie Maryi z Helldorff-
ów Helldorff w Olszynie medal na wstępie za ocenienie
życia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Września, 20 maja.

(Sprawa przeciw ks. Jarosławowi.)

(A. B. C.) Dzisiaj toczyła się przed kratkami
deputacyi kryminalnej tutejszego sądu sprawa, wyto-
czona na mocy ustaw majowych a będąca już prawie
wszędzie na porządku dziennym. Oskarżonym był ks.
Bolesław Jarosław, pełniący obowiązki wikaryusza przy
kościółce w Żerkowie. Królewska prokuratura zarzuca
mu, że mimo odebranego od radcy ziemianńskiego za-
wiadomienia, że czynności jego kapłańskie są nieważne
uważane będą i że będą wszelkie pozbawione wiary,
gdyż wokacya jego do Żerkowa nastąpiła bez wiedzy
naczelnego prezesa, pełnił takowe w miesiącu marcu i
kwietniu r. b. w całej rozciągłości a tem samem zawi-
nił przeciw ustawie z dnia 11 maja 1873.

Oskarżony nie przybył na termin i dla tego są-
dzone był zaocznie. Po stwierdzeniu, że ks. Jarosław
nie odebrał wykształcenia akademickiego, że objął po-
sadę bez zezwolenia rządu i po załatwieniu prawnych
formalności przystąpiono do wysłuchania czterech na
termin zapowzanych świadków, których pytano się gło-
wnie, czy mogą oznaczyć pewną ilość sprawowanych
przez ks. Jarosława czynności kościelnych i czy wiedzą,
jak często odprawiał mszę św., ile razy miewał kaza-
nia i jak często słuchał spowiedzi. Z przesłuchania świad-
ków stwierdzono 30 przypadków wykroczenia przeciw
ustawom majowym.

Po skończonem ustnem postępowaniu, prokurator
domagał się skazania oskarżonego na 900 tal. grzy-
wien lub na 9 miesięcy więzienia.

Kolegium sądowe jednak skazało ks. Jarosława na
300 tal. grzywnien lub w razie niemożności zapłacenia
tychże na 3 miesiące więzienia.

Gnieźno, 18 maja.

(Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej.)

W sali hotelu pp. Chrościńskich zebrali się
nie zbyt liczny poczet tak miejscowych jak zamieszo-
wanych członków Towarzystwa pomocy naukowej po-
wiatu gnieźnieńskiego, na walne zebranie naznaczone
na 12 godzinę w dniu dzisiejszym. Zebranie zajął prezes
Fr. hr. Żółtowski, na którego propozycyą wy-
brano po odczytaniu porządku dziennego, na przewo-
dniczącego zebraniu dr. Langiewicza, który do
pióra powołał syndyka Klepaczewskiego. Po
odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania
jako i protokołu z walnego zebrania odbytego w dniu
12 lutego 1874 r. w Poznaniu, przystąpiono do dzia-
łania komitetu powiatowego, z którego zdawał sprawę
ks. dr. Choraszewski. Ks. Choraszewski w spra-
wodaniu swém poruszył kwestyą, która żywszą wy-
wołała dyskusyę. Chodziło bowiem o prawidła, jakich
się trzyma dyrekcyja w udzielaniu stypendyów pen-
sionat z powiatów, a mianowicie czy nie udziela stypen-
dyów bez zawiadomienia towarzystw powiatowych, lub
z pominięciem takowych. Kwestyę tę poruszono z tego
powodu, że sprawozdanie walnego zebrania poznań-
skiego wymienia 7 stypendyatów z powiatu gnieźnień-
skiego, a komitet powiatowy wie tylko o 3 a od Wiel-
kiej Nocy o 2. Walne zebranie uchwalilo skutkiem
tego prosić dyrekcyę Towarzystwa pomocy nauko-
wej o wyjaśnienie tej tak żywo powiat obchodzącej
sprawy.

Następnie zwał sprawę syndyk Klepaczewski z rewizji kasy, którą znalazł w porządku i miał tylko to do nadmienienia, że ogłoszenia o walnych zebraniach w Kuryerze daleko więcej kosztowały aniżeli w Dzienniku Poznańskim. Skutkiem tego wywagała się dyskusja, i jedni z zebranych życzyli sobie nie posyłać wcale ogłoszeń do Kuryera, drudzy protestowali przeciw temu, inni wreszcie jak ks. dr. Wartenberg wyrazili życzenie, aby pisma polskie bezpłatnie zamieszczały ogłoszenia walnych zebrań Towarzystwa pomocy naukowej. Żaden z wniosków tych nie przeszedł i odtąd sekretarz towarzystwa przepisał administracji Kuryera ilość wierszy w mającym się umieścić ogłoszeniu.

Stan obecny kasy towarzystwa wykazuje z samego miasta Gniezna i parafii Niechanowskiej 175 tal. 2 egr. 6 fen., z których odesłano dyrekcji 160 tal.

Dr. Langiewicz dziękując dotychczasowemu komitetowi za trzyletnie pełnienie obowiązków, w imieniu całego zebrania wnosi, aby na drugie trzylecie obrat tych samych panów. Jakoż zgromadzenie przychyliło się do wniosku przewodniczącego i obratło ten sam komitet przez akklamacyję. Do komitetu tego wchodzi pp. hr. Żółtowski, Budzyński, ks. dr. Choraszewski, ks. Dyament i dr. Kubiński.

Kraków, 19 maja.

(Proces przeciw adwokatowi Wyrobkowskiemu.)

(C.) Lichwa! Czy znacie się z tym strasznym wrzodem, co wpiwszy się w organizm naszego społeczeństwa dokonywa w nim spustoszenie, na jakie zdobyć się nie mogą najzjadliwsze choroby, przez które społeczeństwo każde od czasu do czasu zniewolone jest przechodzić. Lichwa, owa dzuma w obec której nowoczesne kodeksy karne są bezwładne, ileż sprowadziła klęsk na kraj nasz, ileż zrujnowała obywateli, ile wygnała z pod rodzinnej strzechy, oddając najpiękniejsze majątki w ręce brodatych pijawek, ile młodych, pełnych nadziei ludzi wstrzymała wśród ich biegu łamiąc ich siły i skazując na dożywotnią walkę z gromadzącymi się ciągle przeciwnościami; — ileż w końcu zagnała w mury więzienia, gdzie przychodzi im odpokutować długo i ciężko obłąd młodości!

Kilku powyższymi słowami uważałem za potrzebne poprzedzić list mój dzisiejszy, który zamierzam poświęcić sprawie sądowej, jaka przez sobotę i niedzielę toczyła się przed trybunałem tutejszego sądu przysięgłych. Na ławie oskarżonych widzimy człowieka młodego jeszcze, o wyrazistej i szlachetnej twarzy a patrząc na niego, mimowoli pytamy się, jakim sposobem człowiek ten znalazł się w miejscu, gdzie spotykać się zdarza zazwyczaj oblicze strasne rozpustliwych i miedzianych czołach, których widok zarówno jest wstrętnym jak bolesnym. Oskarżony o którym wspominałem, to Wyrobek, jeden z najwięcej poważanych przed kilku jeszcze miesiącami adwokatów miasta naszego, człowieka, którego zaufanie kraju wyniosło przed kilku laty na najwyższą godność obywatelską, jeden z tych, na którego przeszłość i dobrą sławę nie padał przed chwilą cień najmniejszy.

A czy zgadniecie co go sprowadziło na ławę winowajców pod zarzutem przeniesienia około stu tysięcy guldów z masy konkursowej byłego bankiera krakowskiego Wincentego Kirchmajera, której to masy był przez lat cztery zarządcą? Oto lichwa. Lecz posłuchajmy własnych słów nieszcześliwego.

„Historia moja — rozpoczął oskarżony — smutna bardzo, lecz zarazem i pouczająca. Niejednemu z panów, słuchających mego opowiadania, znajduje się może w tym położeniu, w jakim i ja się znajdowałem, więc może zaczerpnąć nauki dla siebie, która będzie dlań ostrzeżeniem! Nim odpowiem na pojedyncze punkta aktu oskarżenia, pozwólcie mi, że choć ogólnikowo poruszę przyczyny, które mnie zrobiły zbrodniarzem. Przyczyny te dadzą się ująć w jeden wyraz, a nim jest lichwa. W strasznych objęciach trzymała mnie od lat 16, a przez ten szereg lat ciężkiej, krwawej pracy wyśysała i pochłaniała najżywniejsze soki mojej pracy a w końcu sprowadziła na ławę oskarżonych.“ Rzecz tak się miała:

W r. 1858, gdy obwiniony był słuchaczem wydziału prawnego, zaciągnął na składkę na bal akademicki kilkanaście guld. długu u jednego z lichwiarzy krakowskich, dziś dług ten po latach 16, po regularnym płaconiu procentu urosł do 1000 guld., choć lichwiarz hojnie ciągnął procenta. Pierwsza lichwa była początkiem dalszych i tak rosła ciągle, że gdy w r. 1859 został auskultantem przy królewskim sądzie, dług jego wynosił około 1000 guld. W r. 1863, gdy oskarżony, liczący podówczas zaledwie lat 30, wybrany został posłem na sejm krajowy a ztąd delegatem do Rady państwa, powyższy dług zwiększył się już do 5000. Dług ten nie byłby tak strasznym dla człowieka, który jako członek komisji nieustającej prawa kryminalnego w Wiedniu dość znaczne pobierał diety, gdyby nie nowy fatalizm, gdyby nie nowa konieczność zaciągania długów a to wszystko na spłacenie pierwszego wekslu. Oskarżony widząc, że kilku z posłów galicyjskich szczerze gra na giełdzie, dał się ponieść tej błogiej nadziei, że wygra przynajmniej tyle, iż spłaci dług a przez to będzie mógł odechnąć swobodnie. Marne nadzieje!... I tu zawiodło go szczęście. Widząc, że źle, bo zmuszonym był i w Wiedniu zaciągnąć dług, złożył mandat poselski do sejmu i Rady państwa i objął adwokatów w Krakowie. Tu zdawało mu się, że przy pracy i zrzeczności prędzej może wybrnąć z fatalnego położenia, cha długi do tego czasu się podwoili. Położenie młodego adwokata, mimo że większość jego z dniem każdym wzrastała, mimo że garścią się doń klientela, a jakiejś marzył, było nie do pozazdroszczenia. Z klientela bowiem pukali bezustannie do drzwi jego lichwiarze, dopominając się zapłaty i grożąc skargą wekslową. Skarga podobna była i jest dla adwokata, zmuszonego codziennie występować przed trybunałem cywilnym w charakterze rzeczownika, przyłożeniem pistoletu do piersi. Wśród takiego szamotania się i codziennych wyczerpujących walki zostaje młody adwokat wybranym zarządcą masy, jakiejś dął nie było większej, masy milionowej, o którą ubiegał się kilkunastu pełnych zasługi i doświadczenia rzeczowników. — Przez półtora roku oskarżony mając krocie pod swą dyspozycją, nie naruszył ani centa. Wtém nadziedzi r. 1871, rok, w którym rozpoczęła się mania gry na giełdzie, mania, co tak strasznie dała się uczuć tym, co jej ulegli, w dwa lata później. — Ludzie na giełdzie robili majątki, dla czegożby szczególnie nie miało choćby raz jeden uśmiechnąć się do nekana go lichwa? Po długiej z samą sobą walce oskarżony dał się uwieść i rzucił część funduszu na kartę... Przegrał... Ha! ludzie prędko przegrywają — lecz przedtę nie raz jeszcze odgrywają — i znów spróbował szczęścia. Nadaremno! Inni wygrali — on tracił ciągle.

Przyszedł nareszcie krach majowy roku przeszle-

go. Straty były znaczne. Nikt, a i oskarżony nie myślał, że skutki tego przesilenia będą tak długotrwałe i to właśnie złudne przypuszczenie było najniebezpieczniej pokusą do gry tej.

Oskarżony grał dalej i brnął coraz głębiej. Fatalna chwila składania rachunków zbliżała się, bo wydział wierzytelności naglił i domagał się zdaniaspawy z czteroletniej gospodarki. Oskarżony widział się zgubionym. O ratunku ani mógł marzyć. W tym położeniu postanowił resztę pozostałych w ręku jego pieniędzy spłacić najuboższych wierzytelności masy Kirchmajerowskiej — a potem... potem — kulą przerwał pasmo meczarni. Pierwsze zrobił, na drugie nie miał odwagi. Widok śpiących spokojnie dzieci mających za chwilę zostać sierotami, widok żony w wdowiej szacie wstrząsnął nim do żywego. Czuł, że odstępuje go odwaga i strach ogarnia. „Wtém wzrok mój padł — są własne słowa oskarżonego — na wiszący nad moim biurkiem obraz jeden z Grotgerowskiej Lituaniki — obraz przedstawiający Bogarodzę, jawiącą się w kopalinie Sybirskiej przed Litwiną w stroju aresztanckim ubraną. Obraz ten, w owej chwili niewysłownie sprawił na mnie wrażenie. Kreślę je tak, jak je do tej chwili czuję i jak mi do śmierci będzie pamiętne. Zdawało mi się, że widzę w tym palec Opatrzności, który mi wskazuje jedyną prawdziwą drogę zadostojczynienia za moje przewinienie, za ciężkie błędy, jakie popełniłem, to jest wybranie stroju aresztanckiego.“

Nazajutrz oddał się w ręce sprawiedliwości.

Zeznania oskarżonego szczerze, niewymuszone a będące wiernym obrazem historii jego upadku, silnie zrobiły wrażenie tak na sędziach jak i przysięgłych i mimowoli odbiły się w póród słuchaczy rzewnym współczuciem.

Wyrok wypadł nader łagodnie. — Dr. Wacław Wyrobek bowiem skazanym został tylko na rok jeden więzienia.

NIEMCY.

* Berlin, 20 maja. Celem uzupełnienia przebiegu wczorajszej interpelacji deputowanego Windthorst w sprawie ks. Wehn z Niederbergu, dodać nam należy, że po umotywowaniu interpelacji przez interpelanta, który wystąpił mianowicie przeciw osądzeniu ks. Wehn przez trzy miesiące w więzieniu za nieposłuszeństwo dla praw, wystąpił również i deputowany Lasker popierając w tym względzie wywody interpelanta. Punktem wyjścia tak interpelanta jak i deputowanego Laskera było rozporządzenie z r. 1808 pozwalające rządowi resp. władzom administracyjnym nakładanie kary egzekucyjnej aż do 100 tal. lub 4 tygodni więzienia za opór przeciw rozporządzeniom władzy. Minister Falk odpowiadając deputowanemu Windthorstowi, oparł się na tym rozporządzeniu, oświadczając, że wyrażona w niem kara 4 tygodni nie należy uważać za najwyższą, bo kara ta stosowana jest właściwie do pojedynczego tylko przypadku. Deputowany Lasker zażądał z tego powodu głosu, skoro dyskusja nad interpelacją deputowanego Windthorsta uchwalona została i w imieniu całego liberalnego stronnictwa zaprotestował przeciw takiemu tłumaczeniu prawa przez ministra. Dep. Lasker oświadczył kategorycznie, że w obec takiego tłumaczenia rozporządzenia z r. 1808 ani wolność obywatelska, ani w ogóle żadne prawo ostać się nie mogą. „Prawa nasze, prawo karne — są słowa deputowanego Laskera — i wszystko co w tym względzie rząd ogłasza, nie ma najmniejszego znaczenia w obec polityki. Podczas gdy w kodeksie karnym staramy się o jak najdokładniejsze rozważenie charakteru pojedynczego czynu, przepisujemy dokładnie bieg procesu, naczyniamy instancje, gdy chodzi chociaż tylko o kilka dni wolności, tu w tym przypadku cały majątek i wolność oddane są na łup jednemu poścignięciu pióra radcy ziemiankiego. Takie stosunki nie godne są państwa prawnego. (Brawo!) Już w roku 1861 dowiedłem w broszurze mojej, że pod naciskiem takich praw nie może być mowy nigdy o prawnym państwie. W którą tylko zwrócimy się stronę, wszędzie występuje rząd w policyjnym swym charakterze. W wielu życia stosunkach, gdzie prosty rozum ani domyślać może się policyi, występuje nagle jakaś władza i nadaje sobie miano policyi. W Szczecinie np. wystąpił konsystorz nagle w charakterze kościelnej policyi i karami egzekucyjnymi wzbrowił pewnemu drukarzowi drukowania książeczki z pieśniami. W takim stanie rzeczy są wszystkie nasze prawa zbyteczne.“ (Bardzo słusznie!) W tym duchu przemawiał deputowany Lasker wśród wielkiego zadowolenia Izby i zakończył oświadczeniem, że wniesiona przez deputowanego Windthorsta interpelacja byłaby z wielką korzyścią dla kraju, gdyby nie była zwrócona li tylko do obecnej walki kościelnej, ale miała zarazem na celu ogólną wolność i wspólne prawa wszystkich państwa poddanych. Ks. proboszcz Wehn z Niederbergu skazanym został za niewydanie ksiąg kościelnych razem na 3 miesiące więzienia, podczas gdy rząd ma w takim przypadku tylko prawo stosownie do rozporządzenia z r. 1808 do kary egzekucyjnej aż do 100 tal. event. 4 tygodni więzienia. Jest to nowa próba pruskiej praktyki administracyjnej, powiada zgodnie z słowami deputowanego Laskera National-Ztg., nowy to dowód jak samowolnie nieraz jeszcze tłumaczy prawa pruskie władze administracyjne. Dodać tu jeszcze należy, że deputowany Lasker występując w obronie ogólnej zasady wolności i praw pruskich obywateli, nie powstrzymał się pomimo tego od wystąpienia przeciw stronnictwu katolickiemu Izby i oświadczył wręcz, że podobna praktyka rządu nie jest wymierzona tylko przeciw 8 milionom pruskich katolików, jak to deputowany Mallinckrodt w Izbie oświadczył, ale praktykuje się już od dawna. Słowa te przyjęło centrum głosnemi protestami, ale żaden z członków centrum odpowiedzieć na nie nie mógł, bo dyskusja nad interpelacją na życzenie Izby zamknięta.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych przyjęła Izba na wniosek biura 15,000 tal. na przedsięwzięcie pewnych budowli w gmachu Izby celem uwolnienia sali posiedzeń od wyzwołów kuchennych pochodzących z przyległej restauracji. Następnie przyjęto bez dyskusji w trzecim czytaniu projekt zakupu za 340,000 tal. galerii obrazów Suermunda, dalej prawo o Menonitach, uzupełnienie prawa o prawniczych egzaminach i na wniosek deputowanych Miquela i Windthorsta prawo o wywłaszczaniu en bloc wedle uchwał Izby panów. W samym końcu posiedzenia zajmowała się Izba petycjami. W dniu jutrzejszym odbędzie obiedwie Izby sejmu pruskiej monarchii ostatnie swe posiedzenie, a w piątek 22 bm. zamknie sejm w imieniu cesarza minister skarbu Camphausen.

W Izbie panów odczytano list ks. Putbus, w któ-

rym książę zapowiada, że ogłosi fakta dotyczące kolei północnej, poparte dokumentami, równocześnie zaś wyjawia zamiar poddania swego postępowania pod orzeczenie sądu honorowego. Hr. Itzenplitz podał do stenograficznych zapisów wierny odpis korespondencyjnej swej jako minister handlu z ks. Putbus. Izba przyjęła następnie drugie sprawozdanie komisji matrikularnej i przystąpiła do końcowych obrad nad pożyczką 50 milionów na rozszerzenie sieci kolejowej w państwie. Przy jenerałnej dyskusji wniosków Kleist Retzow, aby rząd prócz kolei poznańsko-pilecko-belgardzkiej, dokończył również budowy pomorskiej kolei centralnej. Hasselbach zaś wyraził swe zadowolenie, że rząd nie myśli już więcej nowych projektów linii, bo zbyt budo budowa kolei wielkie na kraj nakłada ciężary. Hr. Udo Stobbe nie podziela zdania poprzedniego mówcy, ale żąda owszem dalszej budowy kolei w państwie. Minister handlu oświadczył następnie, że prócz projektowanych, nie myśli rząd o innych nowych liniach, poczem przyjęła Izba pojedyncze paragrafy projektu jak i całe prawo.

Cała prasa berlińska zwrócona głównie ku Francji, kiedy upadek ministerstwa Broglie, nowy zamęt wprowadził w wewnętrzne sprawy nieszcześliwego tego kraju. Półrządowa Provinzial Corresp. oświadcza, że przyczyną upadku gabinetu p. de Broglie było rozbicie się zachowawczego obozu, na którym rząd dotychczasowy się opierał. W tym też polega zdaniem półrządowego berlińskiego dziennika największa trudność położenia obecnego Francji. Należy spodziewać się dalszych i większych jeszcze zakłóceń, które przecież wedle Provinzial Corresp. przez wiele lat jeszcze będą doniosłyszczego znaczenia, ale dla samej tylko Francji.

Czwartym z rzędu biskupem, który prawdopodobnie za dni nie wiele już znajdzie się za opór przeciw ustawom majowym, za krakami więziennymi, będzie biskup paderbornski, Konrad. Biskup Konrad przewidując swe uwięzienie wydał list pasterski do duchowieństwa i wiernych swej diecezji, w którym to liście napomina ich do wytrwania przy wierze katolickiej i stawiania zawsze w obronie kościoła.

FRANCJA.

* Paryż, 18 maja. Napływ publiczności w dniu dzisiejszym do Wersalu był znacznym. Ks. Broglie wraz z synem przybyli również. Eksministra przyjmował na dworcu Target, francuzki poseł w Hadze, ten sam, który w pamiętnym dniu 24 maja zdradził haniebnie prezydenta Thiersa i dopomógł do zwycięstwa księcia Broglie. Target towarzyszył ks. Broglie aż do sali posiedzeń Izby, gdzie z eksministrowi znajdował się tylko Desailly. Po odczycaniu protokołu z ostatniego posiedzenia wstąpił Target na mównicę oświadczając, że gdyby był w ostatnią sobotę obecnym w Izbie a nie w Hadze, byłby głosił za ks. Broglie. Atoli zaledwie tylko pierwsze słowa wypadły z ust Targeta, od strony lewicy odezwały się liczne głosy: „A la Haye, a la Haye!“ (Do Hagi z tobą.) Zapamiętajcie że złości Target uniósł się tak daleko, że zaciśniętą pięść zwrócił ku lewicy, co jeszcze bardziej pobudziło do śmiechu i ogólny prawie wywołano okrzyk: „A la Haye!“ Dalszy przebieg posiedzenia nie budził szerszego interesu. Obrady toczyły się nad projektem do prawa o pracy dzieci w fabrykach. Dyskusji przeciw nie zakończono i odłożono na dzień następny.

Uwaga cała zwrócona w chwili obecnej na pana Goularda, który podjął się złożenia gabinetu. P. Goulard napotyka na niemałe trudności, chociaż sądzą ogólnie, że uda mu się w istocie złożyć ministerstwo. Goulard zwrócił się przeważnie do członków prawego centrum, marszałek Mac Mahon zaś chciałby członków lewicy mieć w przyszłym ministerstwie, prawica ma mieć być uwzględnioną. W ogóle w obec trywizyjnych najrozmaitszych poglądów, kombinacji i horoskopów, trudno coś stanowczego powiedzieć o składzie przyszłego gabinetu. Dzienniki francuzkie zajęte przeważnie p. Goulardem, jego przeszłością i politycznym wyznaniem, a Figaro pyta wprost: kto to jest ten pan Goulard, mąż zaufania, któremu prezydent rzeczypospolitej poruczył skład nowego gabinetu? Na pytanie to odpowiada Figaro: p. Goulard jest deputowanym z wyższych Pirenejów, członkiem prawego centrum, ma lat 62 i przyjemną, dystygnowaną postać. Parlamentarny zawód rozpoczął w r. 1847 pod Guizotem, który powierzył mu podsekretarstwo stanu spraw zagranicznych. W r. 1848 pomógł p. Goularda, ale już w roku 1849 wybrano go do ustawodawczego Zgromadzenia i 2 grudnia 1851 wtrącono do więzienia w Mazas. Za cesarstwa nie grał p. Goulard żadnej politycznej roli i dopiero 8 lutego 1871 został na nowo wybrany. Thiers zamianował go pełnomocnikiem w Frankfurt, gdzie miał załatwić trudności zachodzące w kwestii celnej. Po zawarciu pokoju został p. Goulard posłem przy dworze włoskim, następnie w lutym 1872 ministrem handlu w miejsce Lefranca, wreszcie ministrem spraw wewnętrznych. Krótko przed 24 maja 1873 usunął się z gabinetu nie mogąc się już pogodzić z polityką Thiersa a zwłaszcza, że poróżnił się z Juliuszem Simonem, który był wówczas ministrem oświecenia. Po 24 maja wybrano Goularda większością głosów wicemarszałkiem Izby. Pan Goulard jest przeciwnikiem liberalnych reform w dziedzinie publicznego wychowania, zaufany stronnictwu klerykalnego, który to zwłaszcza przymiot był bardzo na rękę ks. Broglie i robił z p. Goularda dobrego polityka dla Mac Mahona. Pomimo tego jednak poruczył Mac Mahon utworzenie nowego gabinetu panu Goulardowi wtedy dopiero, gdy ani marszałek Buffet, ani ks. Decezes podjął się tego trudnego zadania nie chcieli. — Uniers pociąga p. Goularda z zapewnieniem, że jest on za zorganizowaniem septennatu, ale nie za konstytucją Dufaure'a.

W dniu jutrzejszym ma się odbyć pojedynek pomiędzy ks. Metternichem a ks. Montebello, dawniejszym imperyalistą a obecnie rojalistą. Powodem do pojedynku miała być księżna Metternich, która do ks. Montebello witał go na wieczorze u hr. Pourtales wyrażając: „Je ne salue pas ceux qui mangent à tous les râteliers.“ Skutkiem tych słów wyzwał ks. Montebello księcia Metternicha na pojedynek.

HISPANIA.

* Madryt, 15 maja. Specjalny korespondent do K. Ztg. pisze do pomienionego dziennika pod dniem 15 bm.:

W Bilbao głośno mówiono o tym, że w dniach najbliższych wojska rządowe uderzą na Durango, rezydencją pretendenta, przyczem spodziewają się, że miasto odda się bez oporu zwycięzcom z pod Sopuerta.

Tymczasem dowiadujemy się, że wszystkie wojska własne w przeciwnym pomaszerowały kierunku t. j. ku Laredo i Valmaseda. Cała artyleria z wyjątkiem kilku dział wyruszyła z Portugalety. Równie Laredo ogłóconem jest z wojska. Wszystko to przemawia za ruchem ku górnemu Ebro i Mirandzie tudzież Vitorii. Są to tylko domysły, na pewno bowiem trudno coś powiedzieć. Concha nie należy bowiem do gadułów i nie tak łatwo zdradza się z planów wojennych. Dnie złote korespondentów wojskowych już minęły a nawet dla najwięcej protegowanych Benjaminów Serrana zamknęły się źródła. W tym stanie rzeczy nic nam nie pozostało, jak zmierzyć całą podstawę operacyjną jenerała od Bilbao począwszy aż do Santander i bacznie zwracać na to oko co się dzieje w Castro, Laredo, Santander i innych miejscach. W piógrzymkach naszych mieliśmy sposobność podziwiać hiszpańskie polne telegrafy. Na drzewach, słabych tykach, na oddziach pozawieszano druty, będące igraszką wiatrów i rozlicznych wypadków, a zaprawdę szczególnie nazwać należy, jeśli podobna komunikacja odpowiada choć w części swemu zadaniu.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Bern, 20 maja. Rada związkowa odrzuciła rekurs w sprawie zakazu rządu odprawiania prywatnego katolickiego nabożeństwa w okręgu gór Jura z powodu, że zakaz ten wydanym został w interesie utrzymania w kraju spokoju i porządku.

Bruxsela, 20 maja. Nord donosi, że car rosyjski przybędzie tu w piątek południe przez Antwerpię i po krótkim pobycie uda się w dalszą podróż do Niemiec. Rosyjski poseł hr. Błudow i prawdopodobnie i sam król wyjadą naprzeciw carowi. — Król niderlandzki powita również cara w podróży do Ems.

London, 20 maja. Car rosyjski udał się wraz z w. księciem Aleksą do Woolwich celem zwiedzenia tamtejszych wojskowych arsenałów. W dniu wczorajszym zaś wzięli udział w balu danym na ich cześć w pałacu Buckingham. — Przy wyborze parlamentarnym w Dudley wybrano ponownie dotychczasowego liberalnego członka Sheridan, którego wybór zakwestionowano.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 21 maja.

* Walne zebranie członków Towarzystwa Naukowej Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego dla miasta Poznania odbyło się wczoraj o godzinie 6. Celem zebrania było sprawozdanie komitetu dotychczasowego z czynności od 25 stycznia 1870 roku i wybór komitetu na trzy lata.

Zgromadzenie składające się z około 30 członków zaprosiło na przewodniczącego p. prof. Rymskiewicza, który przybrał sobie p. doktora Jarnatowskiego na trzymającego pióra.

Z sprawozdania komitetu wyjmujemy ten pocieszający szczegół, że dzięki niezmordowanej czynności i zabiegliwości dotychczasowego kasyera dr. Łazarzewicza, przeniesienie do Chelma, i ofiarności mieszkańców Poznania, dochody stałe Towarzystwa podniosły się w ostatnim roku do sumy, jakiej nie wykazywał żaden z lat ubiegłych, t. j. do 1350 tal. Następnie zebrani wybrali karteczkami i komitetu na lat 3 następnych pp. profesora Studnińskiego, Magnusiewicza, dr. Rakowicza, dr. Trawińskiego, ks. Tłoczyńskiego i Kukulskiego i prof. Jarochowskiego.

Z tych p. Studniński obrany kasyerem, p. Jarochowski zaś sekretarzem komitetu.

Poczem gdy przeszło zebranie jednogłośnie do porządku dziennego nad dwoma wnioskami jednego z członków, starającego się dysonanis wprowadzić w obrady i tej instytucji — przewodniczący sesję solwował.

* Towarzystwo tutejsze dramatyczne w całym swym składzie wyjechało w dniu wczorajszym do Kalisza, gdzie zamierza dać szereg przedstawień; poczem udać się ma do Włocławka i Ciechohina.

* Na popisie szkoły wieczornej p. Bolesław Ponicki, Prezes Tow. Oświecy, wręczył każdemu uczniowi książkę w upominek i jako zachętę do gorliwej nauki na przyszłość.

* Na Warte, książkę zbiorową dla ks. Bażyńskiego otrzymaliśmy od p. Włodzimierza Wątrza z Książenie tal. 1; razem złożono na rzecz naszą na 204 egr.

* Na księży Unitów wypędzonych przez Moskali i Kongresowki otrzymaliśmy od p. Włodzimierza Wątrza z Książenie tal. 3; razem złożono tal. 79 egr. 20 i guld. 6.

* Na „Wartę“ książkę zbiorową, złożył li przedpłatę w Redakcyi Gazety Cieszyńskiej: Habiński Adam, L. W. W. Rużycki Ludwik z Strumienia.

W księgarni p. Daszkiewicza: hr. Międzyński Karol z Chobienia, p. Veith i p. Karłowicz z Poznania.

U prof. Rzepeckiego: dr. Zimmermann z Trzemeszna 2 egr. Beziemny z Poznania 2 egr. pp. Przyłuski z Starekowa, Malinowski z Woznik, Przybylski z Poznania.

* Z dniem 1 czerwca rb. nowy na wszystkich liniach kolei górnoszląskiej plan jazdy zaprowadzony zostanie. Wedle niego odchodzić będą z Poznania na linię z Wrocławia: pociąg osobowy o godzinie 5 minut 4 z rana, pociąg osobowy o godzinie 11 minut 49 przed południem, pociąg osobowy o godzinie 4 minut 9 po południu i lokalny pociąg mieszany z Poznania do Leszna o godzinie 7 minut 11 wieczorem; na linii z Poznania do Krzyża: pociąg mieszany o godzinie 5 minut 45 z rana, (pociąg lokalny z Poznania do Krzyża), pociąg osobowy o godzinie 11 minut 12 przed południem, pociąg osobowy o godzinie 4 minut 30 po południu, pociąg osobowy o godzinie 11 minut 31 wieczorem i pociąg mieszany o godzinie 6 minut 55 wieczorem; na linii z Poznania do Bydgoszczy resp. Torunia: pociąg osobowy o godzinie 5 minut 15 z rana, pociąg mieszany o godzinie 11 minut 30 przed południem, pociąg osobowy o godzinie 4 minut 10 po południu, i mieszany pociąg lokalny do Gniezna o 8 godzinie wieczorem. Następnie przybywać będą do Poznania na linii z Wrocławia do Poznania: pociąg mieszany lokalny z Lesna o godzinie 8 minut 39 przed południem, pociąg osobowy o godzinie 11 minut 4 przed południem, pociąg osobowy o godzinie 3 minut 39 po południu, pociąg osobowy o godzinie 10 minut 47 wieczorem; na linii z Krzyża do Poznania: pociąg osobowy o godzinie 4 minut 56 z rana, pociąg mieszany o godzinie 8 minut 11 przed południem, pociąg osobowy o godzinie 8 minut 53 po południu, pociąg mieszany o godzinie 9 minut 27 wieczorem; na linii z Bydgoszczy resp. Torunia do Poznania: pociąg lokalny mieszany z Gniezna o godzinie 7 minut 29 z rana, pociąg osobowy o godzinie 10 minut 10 przed południem, pociąg mieszany o godzinie 3 minut 24 po południu, i pociąg osobowy o godzinie 10 minut 14 wieczorem.

* Podczas tegorocznego lata mają się tu odbywać dwutygodniowe manewry forteczne.

* Budowę czterech parków artyleryjskich pomiędzy M. Ryerską a Walswą ulicą już rozpoczęto. Ponieważ takowe nie wystarczą na pomieszczenie całego taboru artyleryjskiego, przeto jest podobno zamiarem wybudować dwa jeszcze na przeciwnych stronach Ogrodowej ulicy.

* Dnia onegdajszego rozpoczęto czyszczenie Bógdanki na całym jej biegu przez miasto. Czystczenie to odbywa się kosztem miasta a używa się do tego 9 rob. tników i 2 wozów. Równocześnie mają być wyczyszczone i kanał na Wronieckiej ulicy i rów na Rybakach. Roboty przy ostatnim już rozpoczęto.

* W tutejszym król. seminarjum dla nauczycieli odbędzie się egzamin do przyjęcia nowych uczenników dnia 3 sierpnia rb. Kandydaci, chcąc być przyjętymi, powinni mieć lat 15 skończonych. Honorarium za naukę, wynoszące za kurs dwuletni 95 tal., może dla tych, co dostawia świadectwo ubóstwa, być znizone na 60 tal. a wypłata nawet odroczone na późniejszy czas pod warunkiem, że się zobowiążą przyjmować każdą znaną im przez prowincjonalne kolegium szkolne i za stosowną uznaną posadę przez przeciąg dwóch lat i że honorarium oddadzą.

w pierwszych trzech latach po ukończeniu kursu w rocznych ratach po 20 tal. zapłacił do kasy zakładu.

W miejscach mianowanych powiatowych inspektorów szkolnych dr. Nagel posłany został do gimnazjum pilskiego z Poznania nauczyciela pomocniczego p. Baude.

W Petersburgu odebrała wczoraj Ostdeutsche Ztg. pewną, jak zarzeka, wiadomość, że inżynierowie dla budowy kolei żelaznej z Kutna do Słupcy i z Łodzi do Wieruszowa z koleją poboczną do Kalisza już zostali mianowani i że w tych dniach przybędą na miejsce dla rozpoczęcia robót wstępnych.

Statystyka urodzonych i zmarłych w powiecie świeckim. W r. 1873 urodziło się tam 1835 chłopców, 1733 dziewcząt; między temi było 49 par bliźniąt, 59 urodziło się nie żywym, 198 z niepr. i. Umarło zaś w tymże czasie 2436 osób, z tych 330 na choroby. Między zmarłymi był jeden mężczyzna, który doszedł do wieku 93 lat, a kobieta do wieku lat 99. Ślub małżeński zawarło 777 par.

Już kilkanaście dni trwa, pisze Czas, rozkopywanie jaskini smoczęj na Wawelu, w celu badań antropologiczno-archeologicznych, zarządzane przez Akademię umiejętności. Robotami kieruje prof. dr. A. Alth, przewodniczący delegacji wyznaczony ad hoc za uchwałą komisji archeologicznej. Sluchacz wykładów archeologicznych uczestniczą w tej robocie i zmieniają się kolejno w doglądaniu. Jak się dowiadujemy, rozpoczęto rozkopywanie w jaskiniach najgłębszych rozciągających, to jest od strony studni. Profesor Alth składał komisji antropologicznej na posiedzeniu dnia 13 b. m. sprawę o postępie tych badań.

Jenerał Concha. Nie każdemu, jak pisze Wiek, z czytelników zapewne wiadomo, że głoszą dzisiaj hiszpańskich marszałek Concha (po hiszpańsku wymawia się Konczos) jest naszym rodakiem, pochodzi z gubernii kowieńskiej, gdzie rodzina ta od dawnych bardzo czasów i do dziś dnia jest osiadła. Ojciec jego, Fortunat Konczos, w czasie wojen napoleońskich w r. 1807—8 udał się do Francji i Hiszpanii. Ożenił się w Hiszpanii, zostawił tam dwóch synów, z których jeden właśnie jest marszałkiem i dowódcą armii półn. onęj republikańskiej, drugi zaś jenerał-kapitanem wyspy Kuby.

Charles Gleise, znakomity malarz historyczny starszej szkoły francuskiej, dnia 5 b. m. zmarł nagle rażony apoplekją w chwili, gdy zwiadał w towarzystwie swej córki wystawę sztuk pięknych, urządzoną w pałacu Bourbonów na korzyść wychodźców z Alzacji i Lotaryngii, zatrzymał się przed jednym z obrazów. Liczył lat 67. Z cenniejszych utworów artysty tego wymieniamy „Jana Ewangelistę na wyspie Pathmos“, „Apostołami uczniów Chrystusa“ i „Stracona złudzenia“. Ostatni z tych obrazów podziwiał zwiadający galeria Luksenburgska.

Córka milionowego pana, barona Alfonsa Rothschilda w Paryżu, niedawno złożyła egzamin na nauczycielkę szkół miejskich. Egzamin młot wypaść bardzo dobrze. Barońska Rothschild pomna, że fortuna kołem się toczy, zapomniała się na przyszłość w skar, którego ani ogień nie spali ani nie zabierze wód.

Antonię Rubinsteinę spotkał w powrocie z Petersburga, w Berlinie, przykry zawód: Odrzucono tam najnowszą jego operę p. t. Machabaus. Kompozytor udaje się przeto do Dreżna i Wiednia z propozycją, aby tamtejsze sceny wystawiły jego utwor.

Anglicy przezwali obecnie nowe ministerstwo „literackiem“, w istocie bowiem składa się ono po największej części z literatów. Tak lord prezydent ministerstwa Disraeli przed 50 laty wydał pierwsze swe dzieło „Vivian Grey“, od tego czasu oprócz kilku dzieł teści politycznej wydał kilka noweli. Gross, minister spraw wewnętrznych, znany jest jako autor w świecie prawniczym. Lord Derby niegdyś jako lord-aktor weseleńcy głośno ogłosił drukiem swą nową inaugurację. Minister kolonii, lord Carnarvon, pisał książkę o mieszkańcach góry Libanu, oraz kilka historycznych i starożytnych Egiptu. Lord Salisbury, minister dla Indii, pisał artykuły doinowe, które pojawiły się w rozmaitych czasopiśmie londyńskich. Kanclerz skarbu, Sir Northcote, ogłosił rozprawę „Uwagi o polityce skarbowej“. Po p. Disraelim najwięcej napisał i wydał książek lord John Manners, jenerałny pociemniczy; przed 25 laty, kiedy został pociemnicem, ogłosił swe wrażenia i rzekł, że 2 lata później „Nadzieje Anglii i rozmaite poczyty“, a w r. 1850 „Balady angielskie“. Lord pociemniczy, powiada Times, ma pióro nadobne i wykładowe. Wreszcie nawet lord Malmesbury, minister tajnej pieczęci, jakkolwiek nie napisał sam dotąd żadnej książki, wydał pamiętnik i korespondencję swego dziada.

Statystyka dróg żelaznych świata, świeżo wydana w Anglii wykazuje, że od czasu otwarcia pierwszej kolei lokomotywowej pomiędzy miastami Liverpoolem a Manchesterem w r. 1830 po koniec roku 1873, tj. w przeciągu lat 43 zbudowano 234 tysięcy kilometrów czyli 31,700 mil geograficznych dróg żelaznych, z których na Europie przypada kilometrów 112,000, na Ameryce 110,000, na Azji 8,500, na Afryce 1,800, na Australii 1,700. Użyte w tym celu szyny waży około 330 milionów cetrarów, a liczba unoszących je progów dębowych wynosi około 250 milionów. Ogólny inwentarz ogólnego ruchu kolejowego liczy około 48,000 lokomotyw, 96,000 wagonów osobowych a 1,250,000 towarowych, które ustawione w zwartym szeregu na szynach zajęłyby 1,600 mil. Ogólny koszt budowy i inwentarza wszystkich kolei żelaznych wynosił około 18,000 milionów talarów czyli blisko 30,000 milionów złr. Zatrudniają one 1,900,000 urzędników i służby, a dają utrzymanie, jeśli policzymy rodziny tych urzędników, około 5 milionów osób.

W Salon (dep. Bouches du Rhône) we Francyi przebiegający miał miejsce wypadek.

Pewien „pijany“ posłubił młodą i przystojną pannę, z którą przeżył szczęśliwe 11 miesięcy. Po upływie tego czasu młoda małżonka umiała.

Pochowano ją w grobie familijnym przy zwłokach rodziców męża. W rok po tej ciężkiej stracie nieutulony w żalu małżonek szukał pociechy w powrotnym stadie. Małżonka żel dowieźdawszy się o tem, postanowiła zwłoki córki przenieść do grobu swej rodziny. W dniu oznaczonym otworzono grobowiec i oczom obecnych przedstawił się widok straszliwy.

Wiekło trumny, w której złożono zmarłą przed rokiem kobietę, było wylamane.

W lochu na ziemi leżał trup z włosami w nieładzie, twarz dziwo wykrzywiona i rękami aż po łokcie zjedzonymi. Tak jest, literalnie zjedzonymi przez nieszcześliwą, która oknażyła się w grobie z letargu przeżyła wszystkie mezożmnie śmierci głodowej.

Wiadomość tę podaje dziennik francuski Messenger du midi.

Curiosum. — Czytamy w Athenaeum nr. 2423 z dnia 4 kwietnia r. b.: „Z zajęciem czyta się w Wallarou-Times opisa pewnego narzędnika nazwanego Telemicroscopem, które, jak powiada, ma zbliżać księżycu ku ziemi na odległość 30 mil, oraz zapewniają nas, że wynalazca wielokrotnie widywał najwyraźniej żyjące twory na pochyłościach gór księżycowych, które wydawały się prawie tak wielkie jak polny na przesiedziale.“

Były kapelmistrz paryski, imieniem Joanny Gandon zrobił sobie osobliwą przyjemność złożyćcia nut w partyturze Hugenotów. Oto rezultat tej arcy-potrzebnej pracy: Akt pierwszy liczy 10,144 nut, drugi 10,269, trzeci 13,344 czwarty 5394, piąty 3666; wszystkie więc razem 43,720 nut — jednakże bez uwertury, międzyaktowej muzyki i baletu. Pan Gandon, o którym opowiadają rzecz dziwną, że po skończeniu „pracy“, pozostał jeszcze przy rozumie, — obliczył nadto ilość nut w pojedynczych arych, duetach i t. p., czem już wszelkie czytelników, naszych nuzę nie bedziemy.

Śmierć udana. Panna Croissette gra wyborne w „Sfinkie“ Feuilleta, szczególnie w ostatniej scenie, w której się truje. Słynna aktorka studiowała z niezwykłą sumiennością wszelkie symptomy otrucia i bóle przedśmierne, doszła też w tym względzie do takiej perfekcji, że najuczciwiejsi fizjologowie nie jej grze zarzucić nie mogą. Pewnego dnia po przedstawieniu nie jej grze pomieszkania jakiś Anglik i oświadcza jej ku wielkiemu przerażeniu, że zachwycony jej śmiercią, a „scenie“ pragnie w jej oczach umrzeć i w tym celu zażył truciznę. Na

stępnie pada na fotel i kona. Przerażona artystka biegnie przedko po doktora, z którym za kilka minut powraca. Proszę sobie wyobrazić jej zdziwienie na widok Anglika siedzącego w fotelu i palącego z uśmiechem zadowolonego cygaro. „Pani“, rzecze syn Albionu, „umierasz słnie — to prawda, ale widzisz, że ja jestem lepij do potrafię.“ Wypowiedziawszy z flegmą te słowa, skłonił się grzecznie i wyszedł, pozostawiając artystkę w osłupieniu, większem jeszcze od poprzedniego przerażenia.

Morn. Post. „A pisze, że w kołach sportowych Londynu jest obecnie bohaterem pies, który odbył ze swym panem kąpiel w Afrykanki przeciw Aszantom i odznaczył się w niej niepospolitą odwagą. Jest to buldog nowokaleński, wprawiony do tropienia murzynów; dla Aszantów był przeto nieprzebragłym wrogiem. Pewnego razu podczas bitwy rzucił się z taką zaciętością na szeregi Aszantów, że je rozproszył, a jednego z czarnych wojowników przywłókł ze sobą jako jeńca do linii angielskich. Całe wojsko angielskie tak polubiło tego towarzysza swego, że gdy pewnego razu zdarzyło się, iż uwił się pod ogniem tyralierów, cały lańcuch tyralierów przez kilka minut zaprzestał strzelania, ażeby go nie ugodzić. Odkryte sławą, kończy „Morn. Post.“, powrócił bohaterem zwierzę razem z wojskiem do obozów, ażeby spocząć na laurach.

Kalendarz. Jutro w piątek dnia 22 maja Heleny król; w kalendarzu słowiańskim Władysław błog.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 57, zachód o godzinie 7 minut 57.

Dnia 22 maja 1412 Zygmunt, król węgierski, sędzia polubowy w sprawie Polaków z Krzyżakami — 1869 założenie w Krakowie kościoła św. Anny. — 1762 śmierć hetmana Michała Radziwiła. — 1831 bitwa w Bielsku. — 1833 powieszenie w Józefowie emisariusza Karłowickiego.

Gryfka, 20 maja. Wspaniały widok z letargicznej nieczynności powstającej natury oddziałal nader korzystnie na nasze usposobienie: zwrócił bowiem uwagę naszą na „bezczynność, w jakiej się nasze kółko akademików od początku swego istnienia lubowało.

Ze wszystkich sprawozdań, które Towarzystwa akademików Polaków swą czynność w Dzienniku Poznańskim lub Przyszłości ogłaszają, wyróżniały się dotąd swą monotonią gryfiską; nigdy bowiem nie innego nie glosiły, jak tylko to, że Kółko wegetuje w wielkiej bezczynności. Inaczej być nie mogło, gdyż Kółko wykluczyło było z swego programu wszelki cel naukowy. Przed dwoma laty podano wniosek zamienienia Kółka na literackie — lecz większość nie uznała wtenczas potrzeby takiej reformy.

Dopiero teraz i po większej części smutna rzeczywistość wykazała musiała brak wyższego celu i przewodniej myśli, — którąby każdy z przebywających tu akademików Polaków był moralnie do Kółka wiązany. Nastąpiła też reforma — bo na ostatniem posiedzeniu uchwalono bez wszelkiej opozycji dodać Towarzystwu cel naukowy. Na tem bieżymy nie uciążliwie inne względy, a że opracowanie odczytu i następująca dyskusja pojedynczym członkom wyborną daje sposobność zapoznania się z terminologią polską — jest rzeczą dowiezioną.

Przyszłość okaże, jak działalność Towarzystwa nasze teraz rozwinię. — Lecz chociaż Kółko w sobie żadnego umysłowego ruchu nie objawiło, może się ogół tutejszych akademików Polaków pocieszyć wzorowem prowadzeniem się, wzorową pilnością; o tę a świadczyć najlepiej z ubiegłego semestru świetnie poskładane egzamina kilkunastu Polaków. Wapomne tu tylko dr. med. Ludwika Rydygiera, w Gdańsku osiadłego, którego zdolności i wszechstronna wiedza wszystkich profesorów uwagę zwróciły.

Ostatnim, który nas tu opuścił, był dr. med. W. Brodzia, i, jak słyszynny, osiadł w Królewskiem Hucie na Śląsku. Rodakom naszym na Śląsku powinowatym możemy takiego lekarza. Z pewnością godnie zastąpi on dr. Chłapowskiego i uzyska sobie również wkrótce sympatyje wszystkich. Prawy charakter, gorący patriotyzm — są przy zdolnościach dr. Brodzia, jako lekarza, dostateczną rekompensacją jego powołania — czego mu na jego trudnym stanowisku z całego serca życzymy.

Kończę statystyczną wzmianką z tego półroczka. Polaków imatrikulowanych jest 42; z tych słucha medycyny 37, prawa dwóch, matematyki i, w Eldenie agronomii i, p. Tomasz Choraszewski.

Z Gleichenbergu, 19 maja. Gleichenberg, miejsce dawna przez chorych na katarę płuc i żołądka i przez początkujących szachtowników dla Konstantinsquelle zabawnego bardzo na te choroby źródła odwiedzane, staje się w ostatnich latach coraz głośniejszym. Obok Konstantinsquelle, które przezwane natrum i alcalia zawiera, nowe teraz źródło głośnie być zaczyna z przyczyny poleceń bardzo zbawiających żelaza, wapna, magnezyi etc., a więc i chorujących na osłabienia i blednicę także tu wysyłać. Gleichenberg tedy jest w tem szczególnem położeniu, że w nim tak nazwane Vor i Nachkur na miejscu odbywać można.

Obok tego są jeszcze tu 4 inne źródła; dwa używane na kąpiele a Johannibrunnen i Emmaquelle do picia. Emmaquelle słabsza od Konstantinsquelle, równe zresztą z ostatniem ma własności i stosownie bywa zalecaną; Johannibrunnen zaś pełne kwasu węglowego łczy własności i składniki Konstantinsquelle i Klausquelle i znowu w niektórych chorobach bardzo zbawienne wywiera skutki; a jako napój z winem i cukrem jest najsmaczniejszą i bardzo trzeźwiącym źródłem.

Dodać jeszcze winienem, iż zeszłego roku stanęło tu kilka bardzo ładnych willi — teatr nowy i dosyć dobry acz niemiecki, wreszcie Kurhaus nowy, wszystkim wynomog, nawet elegancji odpowiadający; w nim sala balowa bardzo świetna, czyniła w 40 kilka dniemkwa zapotrzoną, fortepian bezpłatnie do użycia chorych przeznaczony; słowem jest to wcale ładny i elegancki Kurhaus.

Zwazwszy, że woda tutejsza własności ma zupełnie te same, co woda w Ems (oprócz niższej ciepłoty), że powietrze pod wielką względami lepsze niż w Ems, a życie tańsze i więcej odpowiednie kuracji, niż wydatne i zbyt kosztowne w emskich kąpielach, przeto też chory nie lubiący zgietku, pary i kurzu wielkich kąpiel, stosowniejsze w Gleichenbergu znajdą do kuracji schronienie.

Oprócz tego żętyca bardzo dobra i tania, wyrabiana przez Szwarzę umyślnie sprowadzonego, do wyłączenia kuracji (przy górkim powietrzu w ślicznym położeniu) służby może. — Urządzone są tu także wdechania pary z drzew igiowych i kąpiele z takiegoż odwaru. Muzyka miejscowa bardzo dobra; słowem spółka, a na czele jej hr. Wickenburg, eksminister austriacki, wszelkich starań dokładają, — aby Gleichenberg na równi z pierwszymi wstąpił postawić. Dopną swego celu, a o tyle inne kąpiele przewyższyć, że zawarowane jest dla stawiających domy, iż jeden od drugiego najmniej o 10 sznów oddalonym być musi w celu utrzymania świeżego powietrza. Wycieczki także bardzo ładne — a wygodne pojazdy są na spacer przed domem zarządu do wynajęcia.

Wreszcie jest tu lekarz Polak — t. j. dr. Czerwinkowski, Krakowianin, syn profesora dr. Czerwinkowskiego, — Mieszka im Theatergebäude.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł Nr. 20 i zawiera: O paleniu zmarłych zamiast pogrzebu. (Ciąg dalszy). — Na jaździe, wicz. — Opieka i opiekunowie. Powieść przez Paulinę z L. Wilkońska. (Ciąg dalszy). — Czy to był sen? wiersz. — Spór językowy. (Dokończenie). — Rozmaitości.

Tygodnika Instrukowanego wyszedł Nr. 332 i zawiera: Franciszek Maciejowski (z drzeworytu). — Kronika tygodniowa. — Przegląd teatralny. — Przegląd polityczny. — Obrączka (drzeworyt). — Nowidom polityki (drzeworyt). — Kronika za-

graniczna. — Prote gujący i protegowani (komedia, dalszy ciąg). — Kilka słów o dalszności literackiej Kraszewskiego (dokończenie). — Szański. — Rebus. — Rysunki humorystyczne Franciszka Kostrowskiego (z drzeworytu). — Korespondencja z Petersburga (dokończenie). — Drożyna mieszkań. — Korespondencja ze Lwowa. — Nowości wydawnicze. — Miłośnicy i znawcy sztuki w starożytności (dalszy ciąg). — Kraj i ludzie podzwrotnikowej Ameryki (dalszy ciąg). — Wallenstein (dalszy ciąg). — Człowiek i zwierzę (dalszy ciąg). — Meroy Merrik, powieść (dalszy ciąg).

Tygodnika Rólniczego wyszedł z druku Nr. 20 i zawiera: Ocena maszyn żniwnych na konkursach. (Dokończenie). — Z obczyzny i z kraju, przez dr. Tadeusza Kowalskiego. (Dokończenie). — Kilka słów o dachach, przez Józefa Spornego. (Ciąg dalszy). — Korespondencja: Z Grodzieskiego. (Dokończenie). — Wiadomości różnicze i przemysłowe. — Księga stad. — W ośniku. Mysz polna.

Związków wyszedł z druku Nr. 13 i zawiera: W sprawie rejestrowania firm. — Jeszcze raz baczność! — Ruch stowarzyszeń. — Rozmaitości.

Poradnika przemysłowo-rólniczego w Krakowie wyszedł z druku Nr. 2 i zawiera: Nowe rejestra gospodarcze. — Czystzenie zboża. — Praktyczne ulepszenia w gorzelniach. — Pierwsza rada. — Wiadomości bieżące. — Część informacyjna. — Sprawozdanie tarkowe.

Rólnika wyszedł z druku tomu XIV zeszyt 5 na miesiąc maj 1874 i zawiera: O stanie obecnym gorzelnictwa, jako sprawozdanie z podróży do Wiednia i górnego Śląska pruskiego, przez dr. Rudolfa Gülsberga. (Ciąg dalszy, z tablicą litografowaną). — O wyleganiu z bólu nazybów, napisał Albin Kohn. — Głęboka uprawa roli. (Dokończenie). — O plugu. — Zaraza pluc bydła rogatego, napisał Romuald Sobolewski. — Notyce do strzyżenia owiec (Tondense universelle), z drzeworytu. — Maszyna do karczowania, z drzeworytu. — Nowa żniwnarka Johnstona, z drzeworytu. — Rozmaitości. — Wiadomości bieżące. — Stan urodzajów. — Część urzędowa.

Ekonomisty wyszedł z druku Zeszyt II na rok 1874 i zawiera: Gęstość ludności państw Europy i Północnej Ameryki. Statystyczne studjum p. prof. dr. J. B. Oczapowskiego. — Wystawa Wiedeńska (dalszy ciąg) p. A. W. — Ekonomika przemysłowa. Własność i prawo spadkowe, wyłożył Fryderyk Passy (przekład z francuskiego) (dokończenie). — Kronika ekonomiczna. A. Krajowa. Nowa ustawa Towarzystwa drogi żelaznej Nadwisańskiej. — Działalność naszych prowincjonalnych Towarzystw zaliczkowo-wkładkowych w 1873 roku. — Towarzystwo kredytowe m. Łodzi w 1873/74 r. — Działalność Towarzystwa kredytowego m. Warszawy w 1873/74 r. — Działalność kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich w r. 1873. — Budżet dochodów i wydatków cesarstwa rosyjskiego na rok 1874. — B. Zagraniczna. O kasach oszczędności w Galicyi. — Zgromadzenie odbyte w Eisenach 1873 r. za strasim stowarzyszenia „Polityki społecznej“, (ciąg dalszy). — Miscellanea. Kaskie Towarzystwo wzajemnego kredytu. — Zapis Staszica. — Bilans banku kredytowego Dominiarski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu w 1873 roku. — Wyróż zbroja z Rosji w 1873 roku. — Polskie Towarzystwo zaliczkowe w Poznaniu. — Wołyński komitet statystyczny. — Kolejki żelazne. — Ułatwienie komunikacji — Notatki bibliograficzne. — Bilans warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Gazety Sądowej Warszawskiej wyszedł z druku Nr. 20 i zawiera: O redakcyi. Rozbiór pytań z prawa cywilnego. — Jurisprudencja senatu. Sprawa o odwołanie od wiary. Sprawa o obelgi. — Sądowictwo gminne. Z gminy Wilczogóra. — Kronika z cesarstwa. Gra hazardowa. Przykładne małżeństwo. — Kronika zagraniczna. Korespondencja ze Lwowa. — Wiadomości bieżące krajowe. Język ruski w korespondencyi komisji sprawiedliwości i sądów z tą władzą. Statystyka spraw małżeńskich. Długotłańska sprawa. — Usiłowane zabójstwo. Projekt o urządzeniu służby zdrowia w gminach. — Wiadomości bieżące zagraniczne. Druga kadencja sądów przysięgłych w trybunale krakowskim. — Przewodnik sądowy. Sprzedaż sądowe. — Doniesienia.

Biblioteki najciekawszych powieści i romansów wyszedł rocznik V zesz. 22 (66) i zawiera: L. Bulwers Riezni. Ostatni trybun rzymski; powieść historyczna z angielskiego przez A. R.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 21 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Radońska z Krzeszic, Goździewska z Rdz. z Środy i Szubert z Nowej wsi, Chłapowski z Bonikowa, Kuncer z bratem z Pijanowic, Libelt z Czeszowa, Osowiecki z żoną z Wojstowa, Moszczeński z Wiatrowa, pani Zakrzewska z żoną z Golinia, ks. dziek. Szafranek z Wysokiej, ks. dziek. Röhr z Zbąszynia, Gothel z Hamburga, Wenzel z Szczecina, Jarochoński z żoną z Piotrowicza.

HOTEL DE PARIS. Wallalen z Dombrowki, Schimann i Schmeling z Berlina, Wróblewski z Galicyi, Rudnicki i Kuźkowski z Warszawy, Bein z Buku, Marcus z Gniezna, Schmidt i Lichtenstein z Wrocławia, Ludvig z Frankfurtu n. O., Schiller z Lipska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. E. Matetz z żoną i H. Matetz z Wrocławia, Grunwald z żoną z Löwen, Kleiks z Cöthen, Milder z Müchenberg, Form z Hanau.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.		Odjeżdżające poczt.	
Z	Do	Z	Do
Września	3:55 rano	Skwierzyno	6:45 rano
Wągrowca	4:—	Pleszewa	7:— rano
Krotoszyna	6:50	Wągrowca	6:30
Obornik	9:30	Kurnika	7:—
Ostrowa	7:50	Steszawa	5:30 pop.
Steszawa	8:10	Obornik	6:— wiec.
Kurnika	6:55 po	Krotoszyna	8:10 czor.
Wągrowca	6:15 połud.	Ostrowa	9:55
Pleszewa	8:15 wiec.	Wągrowca	11:40
Skwierzyno	8:20 czor.	Września	11:45

GOSPODARSTW, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) Weln. Poznań, 21 maja. Manii spekulacyjnej, jaka się w latach dawniejszych objawiła we wszystkich galejach handlowych, zadają ciós stanowczy smutne doświadczenia, jakie w ostatnich czasach jej towarzyszyły. — Dostrzegając się, że w togorocznym handlu welnym. Kupey zagraniczni, którzy dawniej zwykli byli odwiedzać miasto nasze przy targiem na welnę i zakupować ostatnie rezerwy składu a następnie wystawiali je na sprzedaż podrozaz targu — nie przybywają w roku bieżącym wcale, tak że z dość wielkiego składu tutejszego nie się nie sprzedaje, chociaż właściciele odpowiednio do obecných

konjunktur gotowi są do znacznych co do ceny ustępstw. Położenie interesu jest obecnie bardzo złe a wedle doniesień zamiejscowych zaledwo polepszenia spodziewać się można. Interes kontraktowy zupełnie leży odlogiem, bo luboby producent przyjąć chętnie niższe ceny, zachowując się handlarze z prowincji nadzwyczaj powściągliwie. W ostatnich dniach zakontraktowano kilka pojedynczych partii po cenie mniej więcej 5—7 tal. niższej od zeszłorocznej. W skutek zimnego bezustannie powietrza strząsa się opóźni i dla tego są widoki, że na targ tutejszy znaczne nadejdą dowozy, ponieważ część prowincyi, która zwykła była udawać się z welną do Wrocławia z nią tu przybędzie. Być też może, że kolej poznańsko-toruńska z powodu bezpośredniej swej komunikacji z Królestwem Polskiem, znaczne stamtąd dowiezie tu partye i że targ tutejszy stanie się dla tego w ogóle normą dla innych.

Giełda poznańska, 20 maja.

Zyto: cena wypowiedziana 61½, na wiosnę —, na maj 61½, maj-czerwiec 61, czerwiec-lipiec 61, lipiec-sierpień 58½ sierpień-wrzesień —, jesień 57.
Wyp. — czt.
Okowita: cena wypowiedziana 24, na maj 24, czerwiec 24, lipiec 24½, sierpień 24½, wrzesień 24, październik 23½.
Wypowiedziano — litrów.

Giełda bydgoska, 20 maja.

Pszemica: wysoko psra i jasna 84-86, psra i jasno psra 79-83 tal., kamionka 69-76 tal.
Zyto piękne 62-64, pośledniejsze 58-61 tal.
Jęczmień: wielki 63-66, pośledniejszy 58-62, mały 58 do 62 talarów.
Groch: do gotowania 60-62, na paszę 55-60 tal.
Lubin: niebieski —, żółty — talarów.
Wyka: — tal.
Owies: 56-60 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 23 tal. per 100 litrów a 100 %.

* Miaka. Berlin, 20 maja. Pszenka No. 0. 11½-11 tal. nr. 0 i 1 10½-10 tal., rżana nr. 0 9½-9 tal., nr. 0 i 1 8½-8 talarów.

Giełda berlińska, 20 maja.

Pszemica: per 1000 kilo w miejsu 76-92 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca plac.; na kwiecień —, maj 91-90½, maj-czerwiec 88½, czerwiec-lipiec 86½-86 tal. pszeno.

Zyto: per 1000 kilo w miejsu 55-69 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 57½ tal. ze statku i dworca, krajowe 65-69 talarów z dworca plac.; na kwiecień —, maj 58-57½, maj-czerw. 57½-57½, czerwiec-lipiec 58½-57½, lipiec-sierp. 57½-56½ tal. pszeno.

Jęczmień per 1000 kilo w miejsu 53-75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejsu 55-70 tal. wedle gatunku żądano; szlaski i ożeski 67-70, galicyjski —, pomorski 64-78, wschodnio i zachodnio-pruski 58-63 tal. z dworca plac.; na kwiecień —, maj 66½-66½, maj-czerwiec 62½, czerwiec-lipiec 60½-60 tal. pszeno.

Groch per 1000 kilo do gotowania 66-70 tal., na paszę 60-65 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

olej rzepakowy per 100 kilo w miejsu 18½ tal. —; na maj, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 18½, lipiec-sierpień —, wrzesień-paździ. 19½-19 tal. pl.

olej llniany per 100 kilo w miejsu 22½ tal.

olej skalny per 100 kilo w miejsu 9 tal.

Giełda wrocławska, 20 maja.

Zyto: per 1000 kilo stałej; na maj 61½, maj-czerwiec 61½, czerwiec-lipiec 61, lip-sierp. 59, wrzesień-październik 56½ tal. i żąd.

Pszemica: per 1000 kil. 90 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 71 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 60½ pl., w końcu 60½ z, maj-czerw. 59½ tal. pszo.

Rzepak per 1000 kilo 82 tal. żąd.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. pszo.

olej rzepakowy per 100 kilo bez handlu; w miejsu 18½ tal. żąd.; na maj, maj-czerw. i czerwiec-lipiec 18½, wrzesień-październik 19½ tal. żąd.

Okowita za 100 lit. wyżej; w miejsu 24 tal. żąd. 23½ p.; na maj i maj-czerw 24½-24½, czerwiec-lipiec 24½-24½, lipiec-sierpień 24½-24½, sierpień-wrzesień 24½-24½, wrzesień-paździ. — tal. pszeno.

Na targ		W tal., agr. i fen. per 100 kilo		
		piękny	średni	
Ustawienie miejsk. dep. targ.	Pszemica biała	tal. sr. fn.	tal. sr. fn.	tal. sr. fn.
	żółta	9 10 —	9 2 — 6	8 17 6
	Żyto	9 5 —	9 2 — 6	8 15 —
	Jęczmień	7 7 —	6 25 — 6	6 10 —
	Owies	7 7 6	6 27 6	6 12 6
	Groch	6 10 —	6 4 — 5	5 97 —
	Kzup	6 12 6	6 2 6	5 22 6
Kzupik zimowy	Kzup	8 — —	7 20 —	6 15 —
	Kzupik latowy	7 15 —	6 25 —	6 10 —
	Kzupik latowy	7 15 —	6 25 —	6 10 —

W dniu 20 lutego zapisane zostało
Towarzystwo pożyczkowe dla miasta Inowrocławia i okolicy (2934)
do rejestru handlowego.
Zarząd składa się z
dyrektora **Adama Budzińskiego**,
kasyera **Karola Wituskiego** i
kontrolera **Edmunda Hedingera**.
Godziny służbowe naznaczone na poniedziałek, środę i piątek od godziny 9—12 przed poł. w lokalu kasyera Karola Wituskiego przy Klasztor-nym placu, do czego się interesenci zastosować zechcą.

Towarzystwo pożyczkowe dla miasta Inowrocławia i okolicy (Spółka zapisana)
A. Budziński, **K. Wituski**, **Ed. Hedinger**,
dyrektor. kasyer. kontroler.
Rada Nadzorcza
Dr. Rakowski, przewodniczący.

Codziennie świeży
napój majowy
poleca
Cukiernia
K. Stark.
Centralne biuro
rekomendacyjne
Szkólna ulica 4.
ma do umieszczenia gospo-darzy, kasyerów, le-sników, guverne-rów i t. d.
K. Neuman.

Les Institutrices Gou-vernantes et Bonnes
munies de bonnes recommandations trouvent de bonnes places par l'agence classique de (2938)
Mad. Drugulin à Berlin,
50 Unter den Linden.

Zgubiono
na drodze od urzędu telegraficznego do Wil-helmowskiej ulicy **złoty pierścionek** z białą opalową tarczą, małymi dyamentami osadzona. Upraszam go się oddać za odpow-nagrodą w księgarni **Józefa Jolowicza**, Rynek 74. (2957)

Ucznia
z dobrem wychowaniem i z porządnej rodziny poszukuje handel korzeni, jakości i cygar
Wrocławska ul. Nr. 37. (2952)
Jan Kerber.

Antykwnaria **E. Callera**
poszukuje kompletnego egzemplarza
Encyklopedyi Orgel-landa, wydanie pierwsze i większe.

Ogród obrony krajowej (Stary dworzec).
Z pierwszym dniem Zielonych Świątek oddaje podpisana komisja park i założony nowy ogród szanownej Publiczności naszego miasta i okolicy do wolnego użycia.
Wyborna restauracya doskonałego restauratora **Oswalda Pohla**.
Koncerta kapeli 1 wschodnio-pruskiego pułku grenadierów Nr. 6.
Poznań, w maju 1874.

KOMISYA OGRODOWA
poznajskiego Stowarzyszenia obrony krajowej.
Powołując się na powyższe doniesienie, polecam powyższy zakład a przyrzekając, że zawsze o to starać się będę, by dobrymi potrawami i naj-lepszymi trunkami zadośćuczynić wszelkim wymaganiom, proszę, aby nowe to przedsięwzięcie chętno poprzeć przez bardzo liczne odwiedzanie.

OSWALD POHL,
restaurator ogrodu obrony krajowej.

Szparagi
codzien świeże poleca (2951)
A. Duchowski.
Losos
wyborowy co dopiero nadszedł (2953)
Jan Kerber,
Wrocławska ulica Nr. 37.

HYDROCLYSE
nowa klyzopompa wydostająca o ciągłym wytrysku,
jedyna jaka istnieje bez tłocznii i bez sprężyny. Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wy-godna w podróży. Cena dostępna. W Pa-ryżu u wynalazcy p. Naudin, rue de Jony 7, w Warszawie w skł. mat. apt. pp. Gallego i Ludw. Spiessa, w Poznaniu w apt. dra Man-kiewicza. (10)

Dnia 17 i 18 czerwca
rozpoczyna się w Hamburgu na nowo wielka gwarantowana loterya pieniężna (którą nie jeden już swe szczęście zawdzięcza) a która w ogólności (7 oddziałach) obejmuje wy-grane główne event. (2291)

120.000 talarów
50.000, 10.000, 30.000, 20.000,
2 po 12.000, 10.000, 3 po 8.000,
3 po 6.000, 5 po 4.500, 13 po 4.000,
11 po 3.200, 11 po 2.400, 28 po 2.000,
2 po 1.600, 56 po 1.200, 152 po 800,
5 po 600, 2 po 450, 862 po 400,
412 po 200 tal. itd. Do powyższego
1 oddziału rozsyłam 4 losy oryginalne po 2 tal., 4 oryginalnych losów po 1 tal., 4 oryginalnych po 1/2 tal.

za przesłaniem gotówki lub zaliczką akuracie do wszy-stkich okolic jako też po ukończeniu ciągnięcia bez wezwania wygrane i wykazy wygranych. (H. 01754)
Niechaj więc nikt przy tej nadarza-jącej się do wygrania sposobności nie omissza podać szczęścia ręki, ile że wpiłta, jest tylko mała a skutek może być za to wielki.
Zamówienia uprasza się przesyłać jak najprędzej, ponieważ zapas łatwo rozebrany zostanie.

Jakób Baruch
dom bankowy i wekslowy
w Hamburgu.

Majętność Dobrojewo
pod Wronkami
ma na sprzedaż
350 skopów
i
250 macior
zdalnych do chowu. (2761)
Odbiór po strzyży.

Dom. Ostrowieczko p.
Dolsk ma na sprzedaż 100
młodych, rosłych
skopów
(Negretti)
zdalnych do chowu.

Blugie buty z prawdziwego juchtu nieprzemakalne,
Kamasze kozłowe, krokodylowe, cielece i chevreaux dla panów jako też
wszelkie **obuwie damskie**
jak najstaranniej odrobione poleca po cenach bardzo umiarko-wanych skład obuwia
T. Dzierzkiewicza
10 przy Wilhelmowskim placu Nr. 10. (2947)

Aukcyja
w **Lenschow p. Parchimem**
w **W. Ks. Meklemburgsko-skwierzyńskim.**
Z rozporządzenia sądu konkursowego odbędzie się z powodu, iż aukcyja w dniu 4 maja r. b. była bezskuteczna,
w **poniedz. dnia 15 czerwca rb. i dni następnych**
rano od 9 godziny
w **Lenschow w Ks. meklemburgsko-skwierzyńskim** powtórna publiczna
sprzedaż plus licitando sławnej tam-tejszej oryginalnej owczarni zarodo-wej Negrettów barona Moltzan

za natychmiastową zapłatą w gotówce pruskim kurantem, pruskimi papi-erowemi pieniędźmi lub meklemburgskimi papierowemi pieniędźmi i bank-notami pod warunkami, w aukcyi ogłosić się mającemi. — Z warunków tych przytacza się, że owczarnia w całości lub ewentualnie podzielo-na sprzedana zostanie bez podania ceny minimalnej po najwyższej po-danej następnie sumie kupna, z wykluczeniem odkupu, i że owce z wetną je-szcze sprzedane zostaną, że jednak na ryzyko i koszt kupującego po aukcyi dla ułatwienia transportu w Lenschow ostrzyżone być mogą. — Owczarnia wolno obejrzeć każdego czasu na poprzednie zgłoszenie.
Güstrow, dnia 19 maja 1874. (2939)
R. Burmeister, kancelista sądowy.

Dla kończącej się dzierżawy choć od dnia dzisiejszego
sprzedac z wolnej ręki mój
inwentarz martwy i żywy:

400 macior,
150 skopów,
300 cytowizny
320 jagniat,
24 konie,
9 zrebiat,
40 szt. bydła,
38 świń.

Dom. Potulin p. Golańcza,
stacya kolei Białosłowie.
BOETZEL.

Licytacya.
W **środe dnia 27 maja rb.** o 12 godzinie w po-łudnie sprzedawac się będzie na folwarku **Polskie:**
40 sztuk młodocianego bydła, 9 wo-lów tucznych i kilka krów oraz kil-kadziesiąt sztuk trzody chlewniej
drogą dobrowolnej licytacji, na którą chęć kupna mających zaprasza niżej podpisane Dominium. (2921)

Broniszewice p. Pleszewem.
Lubin żółty i wykę białą,
nasiona traw, mieszanki na wszelkie grunta, sienie lniane rygskie, kukurudzę amerykańską oraz wszelkie inne gatunki nasion polnych poleca (2955)
Ludwik Kunkel.

Ogier
skarogniady, sześć lat a sie-dem cali mający, stósowny do sta-da, do wierzchu i do zaprzęgu, jest na sprzedaż w **Piotrkowicach** p. Srebrnagóra. (2937)
W **Dominium Słachin** przy Srodzie jest na sprzedaż (2927)

wierzchowiec,
złoto-kasztanowaty watach, pół krwi, 5 lat a 5' 4" wysokości mający.
Poszukuje się pożyczki **6-8.000 talarów** nowemi listami (może w mniejszych sumach) na rok lub dwa, od których pla-cić się będzie 5%. W razie wylosowa-nia którego zwrot al pari. — Na pewnoś zastaw podwójnej wartości. — Łaskawe oferty poste restante **Gnia-zno Nr. 382.** (2924)

Ekonom Polak, żonaty, mo-żący wyczyć dokładnie po polsku i po niemiecku, biegly w prowadzeniu rejestrów gospodarskich, życzy sobie przyjąć inne miejsce od św. Jana rb. **Poste rest. W. M. Stare Bojanowo.** (2942)

Praktyczny urzędnik go-spodarczy, kawaler, zaopa-trzony w rekomendacye, znajdzie miejsce od 1 lipca rb. w **Dom. Kąkolewie** pod Granowem. Zgłoszenia franco. (2941)

Dominium Marcenko wo górne potrzebuje zaraz **urzędnika gospodarczego i kucharza** któryby się trudnił ogrodnictwem; osobiste przed stawienie się jest koniecznem. (2816)

Rządca gospodarczy poszukuje od św. Jana innęj posady. Adres wskaże **Adm. Dz. Poz. Nr. 3729.**
Urzędnik gospodarczy, obeznany z gorzelnictwem, znajdzie miejsce od św. Jana rb. w **Dominium Mroczen** p. Kempno. Rekomen-dacye franco. (2928)

Panna służąca, znająca się na białem szyciu, krawie-czynnie i czesaniu pani, znajdzie miejsce zaraz lub od św. Jana w **Mroczeniu** p. Kempno. (2929)

Gospodyn w średnim wieku, praktycznie doświad-czona, mogaca także pańską obłą kuchnia, poszukuje od 1 lipca rb. innego miejsca. Łaskawe oferty uprasza sub. **A. D. poste restante Żerków.** (2846)

Młodzieniec, chciałby praktykować w **sztuce kucharskiej**, znajdzie każdego czasu miejsce w ku-chni Bazarowej w Poznaniu. Zgłosić się może do kuchmistrza **Ser-watkiewicza.** (2919)

Kucharz, obeznany w swoim zawodzie, który i w dużych domach pełni obowiązki, za razem myśliwy, żona gospodarstwem domowem się trudnić może, z jednem dziećcem, poszukuje miejsca od św. Jana pod adr. **R. E. X. post. rest. Gembice** pow. m. giniński franco. (2935)

Kucharz, biegly w swym za-wodzie i w ogrodnictwie, żona, życzy sobie innego miejsca od św. Jana r. b. **Poste restante Alt-Boyen M. J. 300.** — (2943)

Zakład Szeląg.
Dziś w czwartek dnia 21 maja pierwsze rodzinne
kółko majowe,
na które uniżenie zaprasza (2945)
Jaensch, restaurator.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.														
Berlin, 20 maja.														
Niemieckie papiery.														
Dobrow. poz. państw.	4	101 1/2 p.	B-zesko-grajewska	5	33 1/2 p.	Renta francuzka	5	95 1/2 p.	Wrocł. bank dysk.	4	88 p.			
Prusk. poz. ukonsolid.	4	105 p.	aliojska Karola Lud.	5	110 1/2-109 1/2 p.	Rum.ńska pożyczka	3	— z.	dito dito wekslowy	4	49 p.			
dito dito	4	99 1/2 p.	Halla-zór-w. gubeńsk.	5	34 p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.								
Oblig. dlugu państwa	3	93 p.	Kolb Rudolfa	4	68 1/2 p.	Napoleonsdory	1	5. 11 1/2 p.	Meiningski bank kred.	4	— p.			
Prem. poz. państwa 1855	3	123 1/2 p.	Marchijsko-poznańska	4	43 p.	Imperyaly	1	— p.	Niemiec. bank hipot.	4	— p.			
Listy zast. wschodnio-pruskie	3	87 p.	Łonozslas, kol. lit. A.C.	3	162 p.	Dolary	1	1. 1 1/2 p.	Wachod.-niem. bank	5	72 p.			
dito	4	98 p.	dito	3	142 p.	Złoto w zastab.funt.celu.	1	— z.	dito produkt	5	19 p.			
dito	4	102 1/2 p.	Austr.-franco. kolj. pań.	5	191 1/2-18 1/2 p.	Srebro funt. cejny	—	— p.	Austr. zakład kredyt.	5	130 z.			
List zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.	Anstr. półn. zachodnia	5	108 1/2 p.	Austrysk. noty bank.	90 1/2 p.	—	Pozn. bank prowinc.	1	109 z.			
dito lit. A.	4	— p.	dito pol. państw. (Lomb.)	5	84 1/2 p.	Rosyjskie noty bank.	92 1/2 p.	—	Śląskie stowarz. bank	4	106 z.			
dito nowe	4	— p.	Wschodniopruska kol.	4	— p.	Dyakonto wekslowe	80 1/2 p.	—	Zagraniczne papiery.					
Zachodnio-pruskie	3	88 1/2 p.	Łuoludniowa	4	44 1/2 p.	Papierzy pruskie.								
dito	4	97 1/2 p.	Kul. po praw. brz. Odry	5	121 1/2 p.	Fruska poz. ukonsolid.	4	97 1/2 z.	Amer. poz. 1883	6	100 p.			
dito	4	101 1/2 p.	Rumunská kolj.	5	45 1/2 p.	dito	4	105 1/2 p.	dito 1885	6	— z.			
List zast. pozn. (nowe)	4	94 1/2 p.	Rosyjska kolj. państw.	5	102 p.	dito	4	101 p.	Włoska renta	5	64 1/2 p.			
dito lit. A.	4	— p.	Starogardzko-poznań.	4	101 1/2 p.	Dobrowol. poz. państw.	4	123 z.	dito akoye tytun.	6	— z.			
dito nowe	4	— p.	Warszawsko-bydg.	4	100 p.	rem. poz. państw. 1855	3	123 z.	dito obligacye tyt.	6	— p.			
Zachodnio-pruskie	3	88 1/2 p.	Warszawsko-wiedeńsk.	5	85 1/2 p.	Oblig. dlugu państwa.	3	92 1/2 z.	Austr. noty bank.	—	90 z.			
dito	4	97 1/2 p.	Berlińsko-póln. z pr. p.	5	37 1/2 p.	Zelazne koleje.								
dito	4	101 1/2 p.	Halla-zur-gub. z pr. p.	5	51 p.	Berl.-zgorz. akc. z.	4	90 z.	Bergsko-marchij. akc. z.	4	93 p.			
dito	4	101 1/2 p.	Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	74 1/2 p.	dito półn. pr. p.	5	— p.	Balsko-zór-w. gub. ak. z.	4	36 p.			
dito II serya	5	106 1/2 p.	Zagraniczne papiery.					dito z praw. pierw.	5	— p.				
dito nowe	4	95 1/2 p.	Austr. renta sreb.	4	66 1/2 p.	Pozn. listy zastawne	3	97 1/2 z.	Marchijsko-pozn. akc. z.	4	42 p.			
dito	4	101 1/2 z.	dito papier.	4	62 1/2 p.	Nowe listy zastawne	4	94 1/2 z.	Dolno-szl.-marob. akc. z.	4	— p.			
Listy rent. poznańskie	4	98 1/2 p.	dito losy z 1854.	4	97 1/2 z.	Listy rentowe pozn.	4	97 1/2 z.	Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3	163 z.			
dito pruskie	4	98 1/2 p.	dito losy z 1858.	fr.	107 p.	Prowinc. obligacye	5	101 1/2 z.	dito lit. B. akc. z.	3	— p.			
dito szląskie	4	99 p.	dito losy z 1860.	5	98 1/2 p.	Powiatowe obligacye	5	101 1/2 z.	Wsch. prus. pol. akc. z.	4	— z.			
Akoye bankowe.												Kolj. po pr. brz. Odry	5	— p.
Bergsko-march. bank	4	78 1/2 p.	dito losy z 1864.	fr.	94 1/2 p.	Powiatowe obligacye	4	97 1/2 z.	akoye zak.	5	— p.			
Berliński bank (stare)	4	75 1/2 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	145 1/2 p.	Obligacye miemiekie	4	94 1/2 z.	Starogardzko-pozn. ak. z.	4	102 p.			
(dito) (nowe)	4	84 p.	dito dito 1866	5	143 1/2 p.	dito	5	101 1/2 z.	Brzesko-grajew. akc. z.	5	— p.			
Berliński stowarz. bank	5	86 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	83 1/2 p.	Śląskie listy zastawne	3	— p.	Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	107 z.			
dito	5	84 p.	skarbowe	4	80 1/2 p.	śląskie listy rent.	4	— z.	Akoye przemysłowe.					
dito kasowe	4	277 p.	Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.	Zelazne koleje.								
Berliński lombard	5	34 p.	dito nowe	5	78 1/2 p.	Berl.-zgorz. akc. z.	4	90 z.	Bergsko-marchij. akc. z.	4	93 p.			
Wrocław. bank dysk.	4	81 1/2 p.	dito likwidacyjn.	4	68 p.	dito półn. pr. p.	5	— p.	Balsko-zór-w. gub. ak. z.	4	36 p.			
Akoye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.												dito z praw. pierw.	5	— p.
Bergsko-marchijska	4	87 1/2 p.	Ameryk. pożycz. 1881	6	103 1/2 p.	Marchijsko-pozn. akc. z.	4	42 p.	Marchijsko-pozn. akc. z.	4	42 p.			
Berlińsko-zgorzelicka	4	87 p.	Ameryk. pożycz. 1882	6	98 1/2 p.	Dolno-szl.-marob. akc. z.	4	— p.	Dolno-szl.-marob. akc. z.	4	— p.			
dito szczebińska	4	155 p.	dito nowa	5	100 p.	Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3	163 z.	dito lit. B. akc. z.	3	— p.			
Zagraniczne papiery.												Wsch. prus. pol. akc. z.	4	— z.
Austr. renta sreb.	4	66 1/2 p.	Berl. stowarz. bank.	4	85 z.	Kolj. po pr. brz. Odry	5	— p.	akoye zak.	5	— p.			
dito papier.	4	62 1/2 p.	dito dysk. komand.	5	170 z.	Starogardzko-pozn. ak. z.	4	102 p.	Rimunńska kol. akc. z.	5	46 p.			
dito losy z 1854.	4	97 1/2 z.	Zagraniczne papiery.					Rosyjsk. kol. państw. ak. z.	5	— p.				
dito losy z 1858.	fr.	107 p.	Austr. renta sreb.	4	66 1/2 p.	Austr. renta sreb.	4	62 p.	dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.			
dito losy z 1860.	5	98 1/2 p.	dito papier.	4	62 1/2 p.	Austr. renta srebrna	4	66 1/2 z.	dito pol.-państw. (Lomb.)	5	85 p.			
dito losy z 1864.	fr.	94 1/2 p.	dito losy z 1854.	4	97 1/2 z.	Pols. lik. listy	4	66 1/2 z.	akoye zak.	5	46 p.			
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	145 1/2 p.	dito losy z 1858.	fr.	107 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	89 p.	Rimunńska kol. akc. z.	5	46 p.			
dito dito 1866	5	143 1/2 p.	dito losy z 1860.	5	98 1/2 p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	— p.	Rosyjsk. kol. państw. ak. z.	5	— p.			
Rosyjsk. pols. obligacye	4	83 1/2 p.	dito losy z 1864.	fr.	94 1/2 p.	dito 1871	5	— p.	Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.			
skarbowe	4	80 1/2 p.	Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	145 1/2 p.	dito	5	— p.	Warszawsko-wied. ak. z.	5	33 z.			
Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.	dito dito 1866	5	143 1/2 p.	Ros. noty bank.	—	92 1/2 z.	Zagraniczne papiery.					
dito nowe	5	78 1/2 p.	Rosyjsk. pols. obligacye	4	83 1/2 p.	Papierzy pruskie.								
dito likwidacyjn.	4	68 p.	skarbowe	4	80 1/2 p.	Fruska poz. ukonsolid.	4	97 1/2 z.	Amer. poz. 1883	6	100 p.			
Ameryk. pożycz. 1881	6	103 1/2 p.	Pols. listy zast. III em.	4	80 1/2 p.	dito	4	105 1/2 p.	dito 1885	6	— z.			
Ameryk. pożycz. 1882	6	98 1/2 p.	dito nowe	5	78 1/2 p.	Berl.-zgorz. akc. z.	4	90 z.	Włoska renta	5	64 1/2 p.			
dito nowa	5	100 p.	dito likwidacyjn.	4	68 p.	dito półn. pr. p.	5	— p.	dito akoye tytun.	6	— z.			